Nr 32. Kraków, 10 Lutego — Czwartek. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU", tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . 6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca 12 „

☞ ***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Kraków 9 lutego.

Przegląd Polityczny.

Posłem na Sejm krajowy z gmin wiejskich okręgu Stanisławowskiego wybrany został adwokat dr. Jan Dobrjański, ze Lwowa, Rusin z partyi świętojurskiej.

W komisyi budżetowej Izby deputowanych zaszedł fakt, któremu pewnej doniosłości odmówić nie można. Podczas obrad nad budżetem ministerstwa oświaty, wniósł dep. E. Czerkawski przy sprawozdaniu jednego rozdziału, aby ministerstwo oświaty w ten sposób zorganizować, iżby wydziały ustanowione zostały według krajów, to jest, aby nastąpiła zupełna decentralizacya w tem ministerstwie. Naprzód sprzeciwili się tej propozycyi Czesi, a najenergiczniej wystąpił przeciw niej sam minister oświaty, nazywając ją bardzo dziwną i wprost niemożliwą. Rozwiązanie, mówił minister, departamentów dla szkół średnich i ludowych, doprowadziłoby do utworzenia 5 lub 6 departamentów dla szkół średnich, które nie mogłyby pracować w zupełnej zgodzie, co musiałoby sprowadzić wielki rozstrój; dlatego minister oświadczył się za utrzymaniem dzisiejszej organizacyi, jako jedynie możliwej i zastrzegł się stanowczo przeciw zarzutowi podniesionemu przez p. Czerkawskiego, jakoby referentom jego ministerstwa zbywało na potrzebnej bezstronności i bezinteresowności; działają oni jedynie w interesie państwa i wszystkich narodowości.

O ile ze sprawozdań w dziennikach wnosić można, p. Czerkawski nie uczynił w tej mierze kategorycznego wniosku, lecz tylko w sprawozdaniu swojem poruszył myśl, której urzeczywistnienie uważał w swojem przekonaniu za możebne. Jakiej ta jednak rzecz jest doniosłości, jak niesłychanie przezornym być należało w jej podniesieniu, najlepszym dowodem dzienniki dzisiejsze wiedeńskie, które, Bóg wie, czego w niej się dopatrują. Naszem zdaniem atoli rzecz się tak w tej chwili przedstawia: albo p. Czerkawski bez wiedzy Koła myśl swoją objawił, a wtedy musimy to nazwać zbyt śmiałem, bez względu, czy to się stało w formie wniosku czy życzenia, albo zrobił to za wiedzą Koła, a wtedy czekać trzeba na wyjaśnienie, jakiemi motywami Koło w tej mierze się kierowało. Dziś dodamy tylko, że komisya uchwaliła, iż referent zmienić ma swoje sprawozdanie i w zmienionej formie raz jeszcze przedłożyć komisyi.

Co do mniemanych rozterek w klubie stronnictwa prawa, znów teraz *Tribüne* upoważnioną jest do oświadczenia, że w klubie tym nie wyszła na jaw najmniejsza dysharmonia i że członkowie tego klubu iść będą zgodnie nietylko w kwestyi podatkowej, ale także w sprawie wniosku Lienbachera.

W sobotę i w poniedziałek zajmował się Sejm pruski uchwaleniem 16 milionów zapomogi ze skarbu na podniesienie rolnictwa w części okręgu rządowego Opolskiego na Górnym Szląsku, która dotkniętą była nieurodzajem. Niektórzy deputowani poczytywali tę zapomogę jako premię na zniemczenie Górnego Szląska, a minister wyznań zarzucał, że na Górnym Szląsku prowadzoną jest agitacya w duchu polskim. Dr Chłapowski odparł, że Polacy z Poznańskiego i Prus zachodnich o tyle tylko wspierali Szlązaków, o ile idzie o utrzymanie ojczystego języka polskiego, gdyż szkoły tameczne, będące na koszcie ubogich gmin, pracują tylko dla zniemczenia mieszkańców. Niechaj rząd zaniecha propagandy politycznej a zajmie się materyalnem i moralnem dobrem ludu. Holtze broni germanizacyi. Księża katoliccy, wpływając na wybory, podszczają lud przeciw Niemcom. Kantak wykazuje, że Szlązacy południowi przez wieki bronili ojczystej mowy i należą do narodowości polskiej, co jednak nie przeszkadza im należeć do państwa Pruskiego. Nie może być karygodną agitacya, nie dążąca do oderwania się od państwa, lecz tylko pracująca nad utrzymaniem narodowości. Dr. Frantz z centrum wyraża ubolewanie, że ani rząd, ani właściciele dóbr i kopalń nie szanują religii katolickiej, do której lud górnoszlązki jest przywiązany. W wyborach Niemcy terroryzowali lud żyjący z zarobku, na co dowód leży w aktach wyborczych. Ustawa została wreszcie uchwaloną w trzeciem czytaniu.

Francuska Izba deputowanych uchwaliła po mowie Leona Renault przystąpić do szczegółowych obrad nad ustawą o rozwodach w myśl wniosku Legranda, który żądał przywrócenia rozwodów. Wczoraj miał minister sprawiedliwości przedstawić zapatrywanie się rządu na tę kwestyę; w komisyi okazał się minister przeciwny rozwodom. Kwestya ta była ostatniemi czasy ciągle podnoszoną przez powieściopisarzy francuskich, a więcej jeszcze na scenie teatralnej.

Komisya inicyatywy Izby deputowanych, która początkowo sprzeciwiała się zaprowadzeniu wyborów zbiorowych według list departamentowych, postanowiła wejść w szczegółowy rozbiór projektu odnośnego. Jest wielkie prawdopodobieństwo uchwalenia tego trybu wyborów, za którym przemawia także Gambetta, w tej chwili bowiem ustawa wyborcza na takiej podstawie wykonywana, dozwoli lewicy wpływać przeważnie na sporządzenie formalnego katalogu kandydatów na każdy departament i scentralizować agitacyę wyborczą.

W Izbie wyższej angielskiej w poniedziałek w nocy oświadczył lord Granville, że nie ma nic przeciw ogłoszeniu korespondencyi rosyjskiej znalezionej w Kabulu po zdobyciu tego miasta. Rosya zaprzeczyła, aby oficerowie jej znajdowali się w wojsku Ejuba chana, gdy ten walczył z Anglią; wszystkie późniejsze z urzędowych źródeł czerpane wiadomości przyznają prawdę zapewnieniom rosyjskim. Lord Lytton zapowiada wniosek z powodu zamierzonego opuszczenia Kandaharu.

W Izbie niższej Dilke oświadczył na zapytanie zrobione rządowi, że niema obawy zawikłań między Anglią a Francyą z powodu sporów poddanych angielskich z przedsiębiorstwem francuskiem w Tunisie. Dalej między innemi rzekł, iż Porta nie pozwoliła utworzyć kolonii żydowskiej, mającej na celu podnieść Palestynę. Grant-Duff potwierdza, że król kraju Aszantów zagraża wojną Złotemu Wybrzeżowi (Gwinea).

Wreszcie Izba obradowała dalej nad ustawą o środkach przymusowych w Irlandyi i odroczyła dalsze obrady na wtorek.

Oddział holenderski Towarzystwa krzyża czerwonego ogłasza, iż obejmuje opiekę nad chorymi i rannymi w Transvaalu, wzywa do składek na ten cel i oznajmia, iż wysłał już 1,000 funt. sterl. na ręce konsula holenderskiego do Captown na wsparcie rannych, oraz uczynił zapytanie, czy będzie mógł wysłać ambulanse holenderskie do Transvaalu.

Hiszpańska Izba deputowanych odrzuciła 164 głosami przeciw 44 wniosek nagany ministerstwa. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że stawi opór wszelkim uczt om mającym na celu rozwijać opozycyę przeciw teraźniejszym instytucyom w Hiszpanii. Zapowiedziane biesiady mają zamiar obchodzić po większych miastach rocznicę obwołania republiki w r. 1873. Agitacyą w tym celu kierują dawni federaliści hiszpańscy, bardzo zbliżeni do nieprzejednanych we Francyi.

Ostatnia zaś wiadomość z dnia wczorajszego mówi, że z powodu wzbraniania się króla, który niechciał podpisać postanowienia o zniżeniu procentów od długów państwa przeznaczonych do umarzania, gabinet podał się do dymisyi.

Goeschen, który wczoraj stanął w Wiedniu, miał jeszcze tego samego dnia wyjechać do Tryestu, gdzie go czeka statek angielski; Hatzfeld uda się do Konstantynopola dopiero około 15go b. m. Posłowie w Konstantynopolu odbywają konferencye i przygotowują materyał, tak, że zaraz po przybyciu Goeschena będzie się mogła rozpocząć akcya dyplomatyczna. Zdaje się, że Niemcy stawają znów w rezerwie, Goeschen obrócił swą podróż na Berlin na życzenie ks. Bismarka, weźmie więc tranzakcye z Portą w swe ręce, ale podług umowy, jaka stanęła w Berlinie; jeśli na tej podstawie rozpoczęta akcya nie doprowadzi do pożądanego celu, rozpocznie się nowa za przybyciem Hatzfelda, pod przewodem Niemiec.

W Grecyi nastąpił jakiś zwrot w umysłach, które na wieść o porozumiewaniu się Anglii z Niemcami zaczęły się uspakajać. Obiegająca wieść o zamiarze króla Jerzego zrzeczenia się tronu greckiego okaże się zapewne zmyśloną a najprawdopodobniej puszczoną umyślnie w celu skłonienia mocarstw do energiczniejszego popierania interesu Grecyi.

Jako wieść wymagającą potwierdzenia, bo ją ogłasza *Daily Telegraph*, dziennik nie mający zwykle zbyt dokładnych wiadomości, podajemy, że plany ks. Bismarka miały się okazać zupełnie niezgodnemi z zamiarami Anglii i dla tego rozmowy jego z Goeschenem nie doprowadziły do żadnego porozumienia się względem jednolitej akcyi europejskiej. Gdyby się to potwierdzić miało, wstrzymanie wyjazdu Hatzfelda do Konstantynopola do 15go lutego, miałoby takie znaczenie, że akcya dyplomatyczna Niemiec ma się wteczas dopiero rozpocząć, gdy angielskie usiłowania spełzną na niczem.

Pod szumnym tytułem: „*Die Zustaende in Galizien, eine ökonomische Diagnose*" zamieścił w Nrze 5tym z 29go stycznia r. b. pisma *Oesterreichisches Landwirthschaftliches Wochenblatt* jakiś p. Antoni Teodorowicz, mianujący się dyrektorem gospodarstwa dóbr Rozwadowskich, artykuł rzucający bez najmniejszej podstawy pełno oszczerstw na stosunki galicyjskie. Po artykule zapowiadającym „diagnozę stosunków ekonomicznych" a bardziej jeszcze po tem, że mu łamy swe otworzył dziennik uchodzący za poważny, mieliśmy prawo spodziewać się, że zyskamy z niego jasny pogląd na sposób gospodarowania w Galicyi, że go autor może podda krytyce ostrej, że wykaże w nim może jakie wady i niedokładności, które jako przedstawione w dzienniku obcym, będą nam nieprzyjemnemi, z których wytknięcia jednak gospodarze nasi będą się mogli czegoś nauczyć. Tymczasem w całym tym artykule, rozwałkowanym na sześć szpalt, niepodobna się dopatrzyć choćby śladu racyonalnego traktowania rzeczy. Autor wylewa najpierw łzy krokodyle nad upadkiem materyalnym chłopa polskiego, powiada, że mu zaszkodziła przedewszystkiem możność nieograniczonego rozdzielania gruntów, dalej lichwa, że bank włościański zamiast pomocy przyniósł mu tylko większą łatwość odłużania gruntów, ułatwiając nabycie ich przez lichwiarzy, że nas z tego powodu czekają stosunki iście irlandzkie, jeśli nie gorsze, a przechodząc następnie do szlachty, nie ma o niej nic lepszego do powiedzenia, jak że jeden w drugiego są to sami ludzie lekkomyślni, niestarający się o nabycie potrzebnych do zawodu swego nauk, zaczynają od sprzedawania za bezcen lasów, jeśli je jeszcze mają, odłużają następnie dobra, a kończą, gdy im się źle wieść zaczyna, spędzaniem całej winy na swych rządców, zasługując bez wyjątku na to, aby ich wszystkich razem wziąć pod kuratelę, o co, jak utrzymuje, już się dziennikarstwo galicyjskie dopominać miało. To cała treść artykułu.

Z autorem piszącym zamiast rozprawy rolniczo-ekonomicznej paszkwil, wylewającym widocznie za jakieś zarzuty, które go, zdaniem jego, niesprawiedliwie spotkały, jad swój na chlebodawców, nie ma się co rozprawiać. Inaczej jednak rzecz się ma z dziennikiem, który przeznaczony do poważnego rozstrząsania spraw i stosunków gospodarczych, zamiast zadanie swe poważnie i sumiennie pojmować, otwiera swe łamy złośliwym wycieczkom tak niskiego rodzaju. Już po samej skardze na spędzanie winy o złe rezultaty gospodarstwa na rządców, mogła redakcya „Austryackiego Tygodnika rolniczego" wniknąć w głąb właściwych pobudek, które autora do napisania przesłanego jej paszkwilu spowodowały i zachować ostrożność nakazaną względami na swą własną powagę. Artykuły tego rodzaju zniżają tylko poziom dziennika, który je przyjmuje i ścieśniają jego wpływ, który, wywierany w sposób odpowiedniejszy celom jego zadań, byłby dziś, kiedy rolnictwo ciężkie przechodzi czasy, bardzo pożądanym. W chwili, kiedy gospodarstwa włościańskie, nie w samej tylko Galicyi, ale w całej Przedlitawii, przechodzą groźne przesilenie, poważny dziennik rolniczy powinien się był poczuć do innego nieco zadania, jak do zapełnienia całego numeru potwarzami z podejrzanego pochodzącemi źródła, a najmniej wypadało mu pozwolić odezwać się swemu wątpliwemu korespondentowi ze zdaniem, że jak cały ogół szlachty polskiej, tak i reprezentacya jej na nic się nie przyda; kiedy właśnie dziennikowi poświęconemu sprawom rolniczym nie może być obcem, że pierwszą tamę spustoszeniom szerzonym przez najszkodliwszego pasożyta stanu wieśniaczego, t. j. lichwę, usypał najpierw w sejmie krajowym dla Galicyi, a następnie w Radzie państwa dla całej Przedlitawii deputowany Polak, a najważniejszy program w sprawie niesienia skutecznej pomocy zagrożonym właścicielom drobnych posiadłości wychodzi od obecnego ministerstwa znowu pod wpływem Polaka i przy poparciu całego Koła polskiego.

Zdaje się więc, jakoby w tej sprawie, zaniedbanej przez zbyt długie trwanie ery wiernokonstytucyjnej, wyprowadzenie nietylko Galicyi ale całej Przedlitawii z grożącego „irlandzkiemi stosunkami" niebezpieczeństwa, przypadło ostatecznie Polakom, pod których wpływem nastąpi też z pewnością zaradzenie złemu, jeśli ich skutecznej działalności nie przerwą pokątne zabiegi stronnictwa, które przez ironię losu powołanem było przez czas zbyt długi do załatwiania spraw ekonomicznych państwa i dziś jeszcze za jedynie do tego powołane chce się uważać.

Pokazuje się więc z tego, że Polacy, na których szanowna Redakcya „Austryackiego Tygodnika rolniczego" pozwala rzucać bezpodstawne potwarze, mogą się jeszcze przydać na wyprowadzenie Austryi z niejednego ambarasu; jednej tylko może wady wypadałoby im się pozbyć — wyręczania się w swych czynnościach gospodarczych Teodorowiczami.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 8 lutego.

(§§) **Pięciu głosami zwyciężył dziś w okręgu wyborczym gmin wiejskich Halicz-Stanisławów Dr Dobrjański, adwokat lwowski, kandydat Rady ruskiej.** Nowego posła sejmowego bardzo łatwo i krótko można scharakteryzować. Jest to ten sam Dobrjański, który w sposób fanatyczny rzucał się na Polaków w mowie, wygłoszonej podczas mityngu józefińskiego. Mowę tę drukowało *Słowo* w całości, nie wiem, czy ze stenogramu autentycznego, ale wątpię o tem, bo w takim razie pewnie komisarz rządowy nie byłby pozwolił mowcy dokończyć wszystkich oszczerstw, rzuconych na Namiestnictwo, Wydział krajowy, krajową Radę szkolną i na wszystkie w ogóle instytucye, w których żywioł polski ma przewagę. Dr Dobrjański jest autorem pierwszej rezolucyi mityngu ruskiego, która dosłownie powtórzona była tylko w *N. fr. Presse*, bo nawet nie wszystkim dziennikom wiedeńskim wydało się stosownem powtarzać tyle bredni.

Klęska dziś poniesiona w Stanisławowsko-Halickim okręgu wyborczym była łatwa do przewidzenia. Polski kandydat zjawił się dopiero w ostatniej chwili, gdy ruscy agitatorowie przygotowali już zupełnie teren dla Dra Dobrjańskoho, który zjechał potem, aby obałamuconych już wyborców sfanatyzować dalej przeciw wszystkiemu, co polskie. Rada ruska w ostatniej jeszcze chwili wydała odezwę do wyborców, grożącą karami boskiemi każdemu, ktoby się poważył głosować za polskim kandydatem. Powtórzyliście tę odezwę z tą słuszną uwagą, że autorowie i propagatorowie tego świstka powinni być pociągnięci do odpowiedzialności. Zdaje mi się, że wyborcy, którzy głosowali za polskim kandydatem, nie powinni pominąć sposobności do wniesienia protestu. Gdyby w tym wyborze nie zaszła żadna inna nielegalność, już sam fakt, że wywierano na nieoświeconych włościan nacisk w sposób tak niegodny, wystarczyć musi do zakwestyonowania wyboru. Protest taki wydaje się nam konieczny, bo wiele zależy na tem, aby przed sejmem a tem samem przed krajem całym odsłoniętą została taktyka agitatorów ruskich. Niech wszyscy dowiedzą się o tem, że w agitacyi kierowanej i podsycanej przez kapłanów, grożono ludowi nieoświeconemu karami bożemi, przekleństwem w dalekie pokolenia, głodem, morem, ogniem i t. d. w razie jeżeliby nie głosował za kandydatem, który dotąd wsławił się *(sit venia verbo)* niegodną człowieka cokolwiek wykształconego zawiścią do wszystkiego, co polskie. Niech zresztą Dr Dobrjański siedzi sobie w sejmie, bo na jednym głosie nic nie zależy. Protest osiągnie cel swój zupełnie, jeżeli tylko zdemaskuje *swiaszczenników*, siejących ziarno zawiści plemiennej pomiędzy ludem wiejskim.

W Tarnowie funkcyonuje już ekspozytura krajowego biura melioracyjnego i jak słyszę, wcale żalić się nie może na brak zajęcia. Tamtejsi gospodarze wiejscy zrozumieli dobrze swój interes i wyciągną korzyść z tej nowej instytucyi. Ponieważ komisya lustracyjna zeszłorocznego sejmu wyraziła życzenie, aby także w wschodniej części kraju otwarta została taka ekspozytura, a jak przykład z Tarnowem wykazał spełnienie takiego życzenia, nie wkłada wielkich ofiar na fundusz krajowy, przeto Wydział krajowy wziął tę sprawę pod rozwagę.

Zdaje się jednak, że w rezultacie badań okaże się zbytecznem, na razie przynajmniej, tworzenie ekspozytury melioracyjnej w wschodniej części kraju. Korzyści melioracyi nie są teraz jeszcze należycie cenione, a jak się zdaje, panuje obecnie to fałszywe zdanie, że kraj nie powinien poprzestawać na samem inicyowaniu i popieraniu melioracyi. Więc cóż ma zrobić? Zmeliorować wszystko i jeszcze podziękować właścicielom gruntów za to, że pozwolili wykonać ten eksperyment na swoich posiadłościach?

Pojęcia niektórych naszych gospodarzy o melioracyi charakteryzuje najlepiej fakt, że jeden z nich uzyskawszy jeszcze przed kilku laty od Towarzystwa gospodarskiego pomoc techniczną i mając gotowe plany, czekał kiedy rząd przyśle fundusze potrzebne do wykonania tych planów, a gdy się doczekać nie mógł, wyraził zdziwienie swoje w podaniu, które nazwaćby można impertynenckiem, gdyby nie było nacechowane niesłychaną ale niewinną naiwnością.

Wiedeń 8 lutego.

(110-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11.

Część literacko-artystyczna.

Dr Stanisław Smolka:

Mieszko Stary i jego wiek.

(Warszawa, 1881 r.).

(Ciąg dalszy).

Przystępując do opowiedzenia szczegółowych dziejów Polski w drugiej połowie XII wieku, do epoki pierwszych podziałów po śmierci Krzywoustego, epoki w którą przypada działalność historyczna bohatera dzieła p. Smolki, księcia Mieszka Starego, musiał sobie autor przedewszystkiem postawić pytanie, jak to wyglądał ten kraj, to społeczeństwo i to państwo, w których obracać się będzie centralna postać jego pracy. Zadawszy sobie zaś raz to pytanie musiał on wkrótce i łatwo przyjść do przekonania, że właściwie obraz wszystkiego tego dotąd naprawdę jako całość nigdy dokładnie i gruntownie przedstawionym nie był, że z tak licznych materyałów wydawniczych i z mnóstwa cennych monografij, jakie ostatnie zwłaszcza badania wydały, nikt dotąd w zupełności nie skorzystał, że wszystko razem wyczerpanem nie zostało, a zwłaszcza, że z tego wszystkiego dotąd jeden obraz wewnętrznego ustroju Polski za ostatniego z wielkich Bolesławów zlany i skreślony nie został. Czuł autor, że bez takiego wstępu dzieje tego, którego zadaniem całego życia i historyczną rolą i celem było wśród nowego wzrastającego rzeczy porządku ów dawny powrócić i do starej doprowadzić świetności, praca jego rozpoczętą nawet być niemoże; że ażeby poznać do czego i jak Mieszko Stary dążył, trzeba znać przedewszystkiem rzecz samą do której dążył, znać rzecz tę o tyle, o ile wszystkie najnowsze rezultaty historycznej nauki całość taką pewną utworzyć dozwolą. Z takich motywów najprostszych i pierwszorzędnej dla całego dzieła wagi urosła cała pierwsza większa połowa książki p. Smolki, te powody dały nam ową pierwszą krótką i o ile nas na nią stać dzisiaj, na mocy drukowanych źródeł zebraną małą *Verfassungs-geschichte Polens.* Praca to była naturalnie niezmierna, benedyktyńska jak już powiedzieliśmy. Obok wyczerpania pod tym względem wszystkich kronik i roczników, zawartych przeważnie w Monumentach polskich i niemieckich, chodziło przedewszystkiem o ostrożne, rozumne i krytyczne przestudyowanie niezliczonych kodeksów dyplomatycznych, owej największej i jedynej niemal kopalni do obrazu wewnętrznego stanu Polski w czasie pierwszych podziałów; chodziło o to, by z tego morza dyplomatów, jakie wydał wiek XIII i w jakich zmieniał dawny ustrój państwowy, wywnioskować i przedstawić ten właśnie ustrój, utworzyć obraz, jakim on był, z rysów, które obraz ten zmieniały. Rezultatem świetnym, wszystkie o ile nam się zdaje ostatnie na tem polu prace i publikacye wyczerpującym, to owe pierwsze rozdziały Mieszka Starego, które w tytule książki usprawiedliwia druga tegoż część: „Wiek jego," — rozdziały, w których autor przedstawia po kolei „Kraj i Naród," „Społeczeństwo" i „Państwo" polskie w chwili gdy umierał Bolesław Krzywousty i gdy cały gmach monarchii Bolesławowskiej miał się zacząć coraz to bardziej w posadach swych zarysowywać, i w przeciągu wieku niespełna całkiem odmienny i nowy utworzyć budynek.

Zapowiadając niejako we wstępie dzieła swego, że marzeniem jego i głównem zadaniem będzie napisanie całej historyi dzielnic książęcych, których dzieje Mieszka Starego pierwszy stanowią okres, w dalszym ciągu tejże przedmowy polemizuje autor z pp. Szujskim i Bobrzyńskim ze względu na ich teorye co się tyczy podziału historyi Polskiej, a nie przystępując właściwie do żadnego z tych dwóch, tak bardzo od siebie odległych systemów, chyli się nieco przekonaniami ku podziałowi Szujskiego. Następnie opowiada pokrótce genezę książki swojej, w kilku słowach przedstawia nam sposób opracowania niektórych zwłaszcza jej partyj, kończy zaś swój wstęp dla wielu czytelników wielce może miłą zapowiedzią, że cały balast krytyczny, wszystkie przypiski i dodatki zredukował do minimum — umieszczając je tylko niestety (niech nam to będzie wolno od nas znowu dodać) na końcu książki, co dla sumiennego czytelnika jest zawsze z wielką krzywdą połączone.

Pięknymi i szerokimi kilku rysami nakreśliwszy stan świata chrześciańskiego w początku wieku XII, epokę rozpoczętych krucyat, — na pierwszych kartach swej książki wprowadza autor w świat ten „Polskę Krzywoustego, daleką od ognisk, w których skupiało się życie Zachodu, daleką od nurtujących w nim zamysłów." Kraj ten i naród kreśli nam w pierwszym rozdziale swego dzieła, „Kraj przyrodzonemi granicami silnie obwarowany, jak mówi Otto Freisingeński w swych dziejach Fryderyka Barbarossy, naród i sam przez się dziki i dla sąsiedztwa z którem graniczy prawie barbarzyński." Granice kraju tego i narodu przypierają od zachodu o przednie czaty niemieckie, — ruska Słowiańszczyzna zamyka je od wschodu i nie przestaje weń szerokiem chwilami korytem bizantyńskiego wylewać wpływu, od południa rozszerza się wreszcie królestwo Arpadów, zawcześnie przez św. Szczepana wtłoczone w formy ustroju wewnętrznego daleko już posuniętej podówczas zachodniej cywilizacyi. Wśród tych granic na wielkiem, dzikiem jeszcze, lesistem i moczarów pełnem ogromnem przestworzu, mieszka szczep lechicki z wielu pokrewnych sobie plemion w jedno państwo potężną, żelazną ręką Chrobrego skuty. Lasy w kraju największe pokrywają przestrzenie, wśród tych lasów toczą powolnie swe wielkie masy wody, rzeki rozlane szeroko i rybne, stanowiące przez to jedno z wielkich bogactw tych ziem, gdzieniegdzie świecą grunta uprawiane, na których jednak gospodarstwo na pierwszych dopiero szczeblach rozwoju. Według systemu wód tych dzieli autor książki naszej kraj cały na większe geograficzne odłamy, jak Szląsk, Wielko- i Małopolskę, Pomorze, Mazowsze i Kujawy, a obraz jaki w tym pierwszym rozdziale nam kreśli, obraz zakończony odmalowaniem wielkich puszcz często dziewiczych, zaludnionych mnóstwem zwierza dzikiego, ptactwa i pszczół niezliczonemi rojami, należy niezawodnie jeżeli nie do najnowszych to w każdym razie do najpiękniej opracowanych książki całej.

W takiej to Polsce za ostatnich lat Krzywoustego mieszkał naród, który pod względem społecznym przedstawia p. Smolka w drugim rozdziale Mieszka Starego. Ludy jego lechickie przedewszystkiem zajęte są gospodarstwem, ono je utrzymuje i główne ich stanowi bogactwo. Na wielką skalę kwitnie rybołówstwo i bartnictwo, hodowla bydła ściśle z gospodarstwem związana, rolnictwo na dosyć niskim jeszcze tak jak w całej ówczesnej Europie stoi szczeblu, lasowego gospodarstwa nie

Pos. **Fux** wnosi interpelacyą do ministra handlu w interesie czeskiego przemysłu garncarskiego, cierpiącego pod wpływem podwyższenia ceł na granicy saskiej.

Na porządku dziennym nasamprzód wybór uzupełniający jednego członka do komisyi rozpatrującej sprawę zniesienia stępla dziennikarskiego w miejsce ś. p. Skrzyńskiego. Z 161 oddanych kartek (lewica wstrzymała się oczywiście od wyboru) otrzymał 158 głosów pos. **Skarszewski**, jest przeto wybrany.

Następuje wybór czterech członków do trybunału stanu w miejsce pp. Schönborna, Randy, Hawełki i Zyblikiewicza. Oddano kartek 221; absolutną większością, mianowicie 116 głosami wybrani pp. Maux, emerytowany prezydent sądu krajowego i Beck, radca najwyższego trybunału, a 115 głosami pp. **Ott**, profesor uniwersytetu praskiego i Józef **Malinowski**, adwokat we Lwowie. Kandydaci lewicy, między nimi przywódca Niemców czeskich Schmeykal, pozostali w mniejszości.

W dokończeniu dyskusyi szczegółowej nad ustawą o lichwie pos. **Menger** domagał się nowego paragrafu, któryby stanowił, że do interesów kupieckich, zawieranych przez kupców w myśl art. 4go, 5go i 6go kodeksu handlowego, ustawa ta stosować się nie ma. Wniosek ten odrzucono. Tak samo postąpiła Izba z poprawką pos. **Kosowicza** do § 12go, który stanowi, że ustawa nie ma być stosowana do pretensyj lichwiarskich powstałych lub nabytych przed jej prawomocnością. Poprawka domagała się wyjęcia pretensyj nabytych z pod tego przepisu.

Po całkiem osobistej przy §. 13tym utarczce między sprawozdawcą komisyi **Lienbacherem** a posłem **Mengerem**, który tamtemu zarzucił, że występuje tu jako polityk, a nie jako prawnik, na co Lienbacher odpowiedział, że nie występuje ani jako polityk, ani jako prawnik, bo w obu razach ustawa musiałaby wypaść inaczej — skończyło się drugie czytanie projektu.

Następnie bez dyskusyi zatwierdzono wybory posłów Portheima i Tonklego.

Poczem przeszła Izba do obrad nad projektem rządowym o stęplu od kart. W dyskusyi ogólnej pos. **Kronawetter** oświadczył się przeciw ustawie, a to w interesie kawiarzy wiedeńskich; pos. **Wiesenburg** zaś mówił wprawdzie za ustawą, ale żądał odesłania projektu do komisyi celem przeobrażenia go w interesie rzetelnych fabrykantów kart. Wniosek ten odrzucono i uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej.

Koniec posiedzenia o godz. 3. — Następne w piątek.

Paryż 6 lutego.

+ Wszystko we Francyi zwykło się odbywać paroksyzmami. Sądząc po zewnętrznych symptomatach paroksyzm gorączkowy, poczęty w roku przeszłym wielkiemi owacyami na cześć powracających komunistów, rozbudzeniem namiętności antireligijnych przy rozpędzaniu zakonów — jeśli całkowicie nieustąpił, to znacznie się uśmierzył. Od otwarcia Izb i po zagajającej mowie Gambetty Rzeczpospolita zaczyna się drapować w jakiejś poważnej postawie: pokój na zewnątrz a uspokojenie wewnętrzne chwilowem hasłem. Mniej też obecnie zbiegowisk, mniej ulicznych demonstracyj i hałaśliwych scen w izbach, więcej za to systematycznej pracy i iniciatywy ustawodawczej, wszelako zwróconej ku przeobrażeniu stosunków aż do głębi. Każdy dzień przynosi nowy projekt ustawy lub zasadnicze rozprawy, mniej niż przed parą miesiącami gwałtowne, ale równie jak tamte dążące do podkopania ostatnich podstaw społeczeństwa. Rząd używa dziś tej zręcznej taktyki, że reformy, które radykalna praca i skrajna lewica najpierw poruszała, on podejmuje, ale nieco modyfikuje, w ten sposób zaspakaja z jednej strony radykałów, z drugiej wobec konserwatystów przybiera pozory umiarkowania. I tak oddawna domagano się w dziennikach skrajnych, aby księży i seminarzystów poddać pod obowiązek służby wojskowej — obecnie minister wojny p. Farre przedstawia izbom odnośny projekt, ale z pewnemi ulgami. Znaną jest polemika literacka podjęta w głośnej książce Dumasa za rozwodami. Rząd przygotowuje znów projekt ułatwiający rozwody cywilne, ale z pewnemi restrykcyami. W ustawie prasowej przechylił się rząd na stronę bezwarunkowej wolności, ale zawiesił nad dziennikarzami miecz Damoklesowy poddając ich pod odpowiedzialność kodeksu karnego. Myśl to może szczęśliwa, że przestępstwo lub zbrodnia przeciw porządkowi publicznemu, moralności lub dobrej sławie popełniona piórem lub drukiem, zrównaną zostaje z podobnem przestępstwem popełnionym słowem lub czynem. Wprawdzie postępowanie tu karne z natury swej powolniejsze niewstrzyma na razie nadużyć, ale za to cięższa spada odpowiedzialność po przeprowadzeniu procesu karnego. Najważniejsze zadanie ustawodawcze dotyczy kwestyi szkolnej, zwłaszcza szkół początkowych. Po przeprowadzeniu bowiem ustawy naśladowanej z Niemiec o wychowaniu początkowem, przymusowem i bezpłatnem — przychodzi tu stworzyć cały system. We Francyi połowa ciężaru szkół ludowych spoczywała na Zgromadzeniach zakonnych. Dziś państwo tej pomocy się pozbywa, naukę moralności oddziela od religii, musi więc stworzyć nowe, bezwyznaniowe podstawy pedagogii. Ministeryum oświecenia wygotowało już w tej mierze szeroki operat, zaczynając od działu: „wychowania religijnego, nauki moralności, pojęć obywatelskich i pedagogiki.“ Jest to po prostu zastosowanie doktryn pozytywizmu z przymieszką jakiegoś idealizmu republikańskiego do szkół początkowych. Operat ten rządowy niewytrzymuje rozbioru — a ludzie i pisma bardzo liberalne, ale trzymające się jakiejkolwiek zasady potępiają i wyśmiewają projekt rządowy, który katechizm zastępuje przepisami o obowiązkach obywatela, a naukę moralności wykładem ekonomii politycznej rozpoczynającym się już w szkołach ludowych. Rozpoczęła się już nad tym przedmiotem dyskusya w pismach specyalnych, ale ogół opinii mało się troszczy i zajmuje pytaniem, na jakich zasadach wychowane będą przyszłe pokolenia.

Jeśli czem się zajmowano w ostatnich dniach ze sfery politycznej, to jedynie interpelacyą p. Prousta w izbie niższej Zgromadzenia narodowego. Pocisk wymierzony przeciw p. Barthelemy de St. Hilaire za jego noty w kwestyi greckiej, choć tak blade i oględne, ugodził raczej w jego poprzednika p. Freycinet a pośrednio w Gambettę. Tok obrad i przyjęty porządek dzienny był nową manifestacyą namiętności pokoju, jaka zapanowała w republice francuskiej i niepopularności kwestyi greckiej. Skoro jeszcze p. St. Hilaire jest oskarżony, że poszedł w tej sprawie za daleko, że niepotrzebnie pierwszą notą otwarł kwestyę pośrednictwa, aby ją zamknąć w nocie następnej, stąd łatwo wyczytać ostrzeżenie zwrócone pod innym adresem do p. Gambetty, podejrzanego o hellenofilizm i o jakieś ambicye odzyskania dla Francyi stanowiska mocarstwowego przez wciągnięcie jej do akcyi zewnętrznej.

Ostrzeżenie zrozumiał Gambetta, szczelnie też jak twierdzą zamknął drzwi swego hotelu dla wszystkich wysłańców lub pośrednikow przybywających z Grecyi. Natomiast otwarł podwoje dla deputowanych różnych odcieni i stronnictw. Wprowadził on nowość śniadań politycznych i zaprasza po dwunastu deputowanych na śniadania *à la fourchette*, które mają wielką sławę między gastronomami.

Nic też dziwnego, że Gambetta ciągle czyni nowe podboje i nowe konwersye na wiarę oportunizmu republikańskiego. Najgłośniejszą z nich była konwersya dawnego bonapartysty p. Dugué de la Fauconnerie. Przesadne jej jednak nadano w dziennikach znaczenie. P. Dugué de la Fauconnerie ogłosił się nagle w liście otwartym republikaninem, chcąc na tym koniku wjechać na nowo do izby poselskiej z okręgu Mortagne. Przewidują jednak, że mu się tu niepowiedzie, bo republikanie niedowierzają neofitom bonapartyzmu.

Faktem jest, że stronnictwo bonapartystyczne się rozkłada, ale to już się rozpoczęło zaraz po tragicznym zgonie syna Napoleona III. Przy księciu Napoleonie pozostał tylko szczupły zastęp wiernych, którzy od czasu do czasu zdradzają zamiar plagiatu zamachów stanu, a w tej myśli poruczają znów plan forytowania Plon-Plona na prezydenta Rzeczypospolitej. Stara gwardya cesarska albo uchyliła się od życia publicznego jak p. Rouher, albo z Cassagnakiem i innymi stanęła na gruncie konserwatywnym, okazując w tem więcej wytrawności niż partya rojalistyczna.

P. Dugué de la Fauconnerie w swym liście napisał, że dziś niema innych podziałów, tylko na białych i niebieskich, zapomniał atoli o czerwonych. Gdyby przyszło wreszcie do tego naturalnego i koniecznego podziału na białych i czerwonych, na konserwatystów i radykałów, niema wątpliwości, że jeszcze dziś konserwatyści byliby górą, choć nie w izbach, to w opinii kraju. Przeszkadza temu atoli to ciągłe wyglądanie jakiegoś *Deus ex machina*, który ma przywrócić króla.

Niema dziś jedności w obronie interesów kościoła i zasad społecznych — bo wśród pism katolickich ciągle występuje restrykcya monarchiczna i zwraca się nawet przeciw wysłannikowi Stolicy świętej. Znikł wśród episkopatu francuskiego dawny podział na ultramontanów i katolików liberalnych, ale w stronictwach i pismach katolickich trwa podział na tych, co kwestyi religijnej od kwestyi monarchicznej nie chcą rozdzielić — a tych, którzy za popędem Nuncyusza przyjmują dane warunki i chcą bronić Kościoła i społeczeństwa w Republice nieprzesądzając przyszłości.

Odbywa się w tej mierze ciągła, zasadnicza polemika. Przegląd *Correspondant* znany niegdyś organ Montalamberta, Cochina, Dupanloup i Falloux — wyleczony z dawnego liberalizmu, popiera ustawicznie tezę oddzielenia kwestyi religijnej od kwestyi formy rządu. Tezę tę jak wiadomo rozstrzygnął już sam Leon XIII w liście kardynała Guiberta dając pochwałę nuncyuszowi Czackiemu, za to, że w tym duchu pojął swą misyę. *L'Univers* nie przestaje atoli swych wycieczek przeciw Nuncyuszowi. *Monde* przeciwnie coraz więcej nabiera zmysłu politycznego, choć rozprawia się z *Correspondant* o samą teoryę władzy patryarchalnej, o pojęcia królewskości jako rozszerzenia zasady ojcowstwa.

Że Rzeczpospolita nie może budzić zaufania w katolikach, to rzecz całkiem naturalna, zwłaszcza gdy się opiera na zasadzie wszechwładzy ludu i na powszechnych wyborach. To też jeden istnieje dotąd w Zgromadzeniu narodowem deputowany republikanin-katolik — jest nim p. Lami.

Przeciw projektowi mającemu poddać duchownych i kleryków pod obowiązki służby wojskowej kardynał Guibert wystąpił z świetnym listem pasterskim, wszyscy biskupi Francyi odpowiadają nań adhezyami.

W senacie toczyły się wczoraj rozprawy nad wnioskiem p. Baragnon o reorganizacyi trybunału państwa zwanego *tribunal des conflits*. Wniosek ten wielkiej doniosłości, bo dający rękojmię większej niezawisłości trybunału — został odrzucony i przeszedł projekt rządowy p. Cazot.

Sprawy krajowe.

(Nominacye). NPan nadał starostom powiatowym księciu Ludwikowi Łodzia **Ponińskiemu** w Tarnowie, Eugeniuszowi **Kuczkowskiemu** w Kołomyi i Alfredowi **Madurowiczowi** w Tarnopolu tytuł i charakter radców namiestnictwa z uwolnieniem od taksy.

NPan mianował profesora nadzwyczajnego technologii mechanicznej i nauki opisowej maszyn w akademii technicznej we Lwowie Juliusza **Bykowskiego** profesorem zwyczajnym tych przedmiotów.

Sprawy monarchii.

(Mowa posła Madejskiego), miana w austryackiej Izbie poselskiej wśród obrad nad ustawą o ukróceniu nadużyć lichwiarskich, brzmi w końcu jak następuje:

Inna jest rzecz, czy to wystarcza. Ustawodawca, jak to właśnie czyni w ustawie galicyjskiéj z jednéj strony formalnie uznając dwa główne filary wolności lichwy, tj. zasadę swobodnéj konkurencyi na polu ruchu kapitałowego i zasadę swobodnych umów, i z téj przyczyny bezwarunkowo odrzucając cywilno-prawne taksy procentowe, z drugiéj strony atoli wypierając się zarazem do pewnego stopnia dwu tych zasad, tak, że nietylko unieważnia tranzakcye kredytowe z wysokim ponad miarę procentem, lecz nawet nakłada na nie kary, ustawodawca taki, panowie, mojem zdaniem oczywiście popada w sprzeczność sam z sobą. Pozostawił bowiem niezapełnioną i przeskoczył szczerbę między swobodą a karą, szczerbę, która praktycznie przedstawia się jako pytanie: Aż do jakiéj wysokości procent w Austryi jest dozwolony, aż do jakiéj wysokości umowy co do procentu zyskują opiekę prawa cywilnego? Pytanie to wydaje mi się bardzo naturalnem; mniemam bowiem, że nie tak zły jeszcze u nas stan rzeczy, iżbyśmy spokojnie przypuścić mogli, że każdy obywatel austryacki czuje niezbędną potrzebę nauczenia się całego kodeksu karnego na pamięć, zanim się zdecyduje prowadzić żywot moralny; że jednak każdy rzetelny kapitalista, zanim się zdecyduje udzielić kredytu, musi koniecznie zadać sobie pytanie, aż do któréj miary interesa jego mogą liczyć na opiekę prawa, to wydaje mi się pytaniem całkiem naturalnem, uzasadnionem i słusznem. Pytanie to musiało nasunąć się przy wykonywaniu ustawy w Galicyi i rzeczywiście tak się nasunęło.

Chcąc docieć praktycznego skutku galicyjskiéj ustawy przeciw lichwie, trzeba, jak przedewszystkiem nadmienić muszę, skuteczności ustawy takiéj szukać nie tam, gdzie ją szanowny poseł Menger znaleść mniema, mianowicie nie w pojedyńczych, sporadycznych wypadkach krzywdzenia ludzi lekkomyślnych, ludzi znajdujących się w potrzebie lub spekulantów, lecz tam, gdzie lichwa największe sprawia spustoszenia, gdzie przez nią narażoną jest egzystencya wielkich mas, gdzie niebezpieczeństwo socyalne jest największe. Mam tu na myśli dwie wielkie klasy ekonomiczne; małą posiadłość ziemską i drobny przemysł. Ku téj stronie ustawa galicyjska okazała się błogą w swéj skuteczności. Sam strach zbliżającéj się ustawy napędził część lichwiarzy do tego, że na łeb, na szyję usiłowali zlikwidować swoje interesa lichwiarskie.

Muszę wspomnieć: Sędziowie to galicyjscy w sposób jak najwięcéj humanitarny byli ofiarom lichwy pomocni w obrachunku z lichwiarzami. Reszty dokonywa samo zastosowanie ustawy. Dziś można już stwierdzić z obserwacyi fakt, że ustało w Galicyi systematyczne, epidemiczne wyzyskiwanie stanu włościańskiego i małomieszczańskiego.

Punkt powyżéj wspomniany, tj. pozostawione bez odpowiedzi pytanie co do wysokości dozwolonéj prawnie stopy procentowéj, musiał w szeregach rzetelnych kapitalistów wywołać zaniepokojenie, które pociągnęło za sobą ten skutek, że w znacznéj części usunęli się od udzielania kredytu mniejszym rolnikom i drobnym przemysłowcom. Jest to objaw stwierdzony także przez władze administracyjne i uwzględniony przez rząd w motywach wniesionego przezeń projektu ustawy niniejszéj.

Objaw ten mniéj jest niebezpieczny w tych okolicach i częściach krajów, gdzie są już liczniejsze spółki pożyczkowe i oszczędności; ale może stać się niebezpiecznym w tych okolicach, w których braknie takich zakładów i gdzie istniejące źle są prowadzone. Otrzymuję właśnie sprawozdanie z Galicyi wschodniéj, z którego dowiaduję się, że w najnowszym czasie w niektórych miejscowościach nierzetelni kapitaliści próbowali utworzyć pokątne zakłady zastawnicze, obliczone na lichwę i w ten sposób zmonopolizować udzielanie kredytu włościanom, i w sprawozdaniu tem zwracają mi uwagę właśnie na niebezpieczeństwo takiego monopolu.

Sprawozdanie to wymienia jako przyczynę tego objawu właśnie brak przepisu o dozwolonéj stopie procentowéj w galicyjskiéj ustawie przeciw lichwie. Przeciw pokątnym zakładom zastawniczym niewątpliwie wystąpią władze administracyjne; ale swoją drogą fakt objawu tego jest faktem, który sam przez się dowodzi szczerby w ustawie. Jakoż uznano w Galicyi niedostateczność ustawy ku téj stronie; albowiem ustawodawca, przyjmując do definicyi występku lichwy jako jedno z kryteryów nadmierną wysokość procentu, która może sprowadzić ekonomiczną zgubę biorącego kredyt, w zasadzie oświadczył się także za cywilno-prawnemi ograniczeniami stopy procentowéj, ale nie dostawało mu odwagi, by zasadę tę zupełnie rozwinąć w drodze ustawodawczéj, i dla tego przerzucił to zadanie ustawodawcze po części na sędziego, pozostawiając uznaniu jego ustanowienie w każdym z osobna wypadku stopy procentowéj.

Rzecz to naturalna, że zwróciliśmy uwagę na objawy praktyki sądowniczéj z galicyjską ustawą o lichwie. Praktyka ta jest dla ustawodawcy i pouczającą i znamionującą. Albowiem wedle § 6go powsz. kod. cyw. stanowią naturalne zasady prawa ostateczne źródło pomocnicze do interpretacyi ustaw obowiązujących. Wyniki interpretacyi na téj podstawie stanowią przeto dla ustawodawcy nietylko dowód, że w ustawie jest szczerba, lecz wskazują mu także kierunek, w którym ustawę naprawić mu wypada, aby odpowiedziała rzeczywistym potrzebom.

Otóż, panowie, w wykonywaniu ustawy galicyjskiéj przez sądy wraz z najwyższym trybunałem uwydatniła się ta dążność przewodnia, żeby z téj ustawy, jakoby czysto karnéj, wyinterpretować i i wytworzyć zwolna zgodnie z rzeczywistemi potrzebami ustawę cywilną. Tendencya ta manifestuje się w dwojaki sposób:

Po pierwsze sądy starają się rozszerzyć zakres kompetencyi sędziego cywilnego w sprawach lichwiarskich i w ten sposób stworzyć szerszą podstawę dla cywilno-prawnego zastosowania ustawy. Wedle §. 4go ustawy galicyjskiej, a §. 7go projektu niniejszego, sędzia cywilny wtedy tylko jest powołany do czynności w wypadkach lichwy, gdy ściganie i ukaranie lichwiarza przez sędziego karnego nie może nastąpić z innego powodu, jak tylko dla tego, że nie ma dostatecznych dowodów. Sądy galicyjskie interpretują przepis paragrafu tego w ten sposób, że sędzia cywilny uznaje wyłączną kompetencyę sędziego karnego wtedy tylko, gdy albo sędzia karny już wydał wyrok, albo gdy przeciw sprawcy wniesione zostało oskarżenie o występek lichwy, ale sprawca bądź w drodze rekursu przeciw samemu oskarżeniu, bądź już wyrokiem dla niedostatecznych dowodów lub momentów podejrzenia został uwolniony. Natomiast w każdym innym wypadku sędziowie cywilni uważają się za zupełnie kompetentnych, a to nietylko w tych wypadkach, w których nie można ścigać sprawcy dla tego, że uciekł lub umarł; nietylko, gdy prokurator odrzucił denuncyacyę, lub w toku sprawy cofnął swoje oskarżenie, a z braku umotywowania poznać nie można, dlaczego to się stało; nietylko gdy dochodzenie sprawy samo w sobie działaćby się mogło, ale nie dzieje się, bo niema skarżącego, lecz i w tych wypadkach, w których chodzi o wierzytelności, pochodzące z czasów przed wejściem ustawy w życie.

Po drugie manifestuje się owa tendencya w sposób następujący: Paragraf 4ty stanowi, że jeśli sędzia cywilny wogóle jest kompetentny w sprawach lichwiarskich, zastępuje on zarazem najzupełniej sędziego karnego z wyjątkiem wyroku o karze. Należą doń przeto te funkcye, które byłby przedsięwziął sędzia karny, gdyby był czynny w tej sprawie. Do niego więc należy zebranie materyału dowodowego, do niego też należy na podstawie swobodnego ocenienia dowodów stwierdzić, czy zachodzi tu fakt nadmiernych stypulacyj procentowych, któreby mogły sprowadzić zgubę ekonomiczną na biorącego kredyt, tudzież czy zachodzi karno-prawny moment chciwego wyzyskania sytuacyi dłużnika, poczem w danym razie rescynduje sprawę i orzeka o skutkach prawnych w formie wynagrodzenia za szkodę wynikłą z obywania się bez kredytowanych walorow. Sądy galicyjskie interpretują ten przepis ustawy w ten sposób, że skoro tylko stwierdzą fakt nadmiernego procentu, odstępują od dalszego dochodzenia owego karno prawnego momentu wyzyskiwania i poprostu zniżają nadmiernie stypulowany procent.

Mógłoby się zdawać, jakoby takie wykonywanie ustawy sprzeciwiało się samej ustawie; ale tak nie jest. W największej części wypadków nie można wcale inaczej jej wykonywać. Proszę bowiem nie spuszczać ze względu wielkiej różnicy, jaka zachodzi między nieforemną, zawiłą tkaniną ruchu powszedniego, a owemi odtworami niektórych objawów życia, które pochwytywać i do rozpoznawczej czynności w należytą formę ubierać musi ustawodawca, aby użyć ich za podstawę swoich konkluzyj. Mając w życiu praktycznem sprawę z nadmiernością procentu, mogącą sprowadzić ekonomiczną zgubę dłużnika, nie ma się żadnej widzialnej, namacalnej granicy, aż do której nadmierność procentu byłaby wolną od owego karnoprawnego momentu wyzyskiwania, a poza którą wypadałoby przyjąć istnienie tegoż momentu. W praktyce owszem najczęściej zachodzą wypadki, że z nadmierności procentu przychodzi zarazem wywnioskować chciwe wyzyskanie przykrej sytuacyi pożyczającego. O tyle przeto cywilno-prawny moment nadmierności procentu mieści w sobie zarazem karno-prawny moment wyzyskania.

Widzimy przeto, że w praktyce sądowniczej manifestuje się dążność ku wytworzeniu obok karnoprawnego pojęcia lichwy także cywilno-prawnego pojęcia lichwy, które polega na nadmiarze procentów i ku nadaniu pojęciu temu znaczenia w ten sposób, że z pominięciem wszelkiej innej czynności po prostu zniża się przesadny procent w drodze cywilno-prawnej. W tym kierunku praktyki sądowniczej widzimy potwierdzenie prawdziwości zapatrywania naszego, któremu hołdowaliśmy od początku, że ustawa przeciw lichwie będzie zupełną wtedy tylko, gdy ureguluje niekupiecki ruch kredytowy ustawą karną. Tego stanowiska broniliśmy w komisyi, tak co do oznaczenia maksymalnej stopy procentowej, jak co do cywilno-prawnego rozwinięcia ustawy.

Nie powiodło się nam to. A że dziś mimo to poświęcamy naszą galicyjską ustawę o lichwie i przyjmujemy niniejszy elaborat komisyi, czynimy to przeważnie dla tego, że sami posiadając ustawę przeciw lichwie, nie chcemy odraczać jak najrychlejszego przeprowadzenia takiej ustawy na rzecz innych krajów dla teoretycznego eksperymentu. (*Huczne brawo! z prawicy.*) Z resztą panowie, znajduję i tak dwie wielkie w ustawie niniejszej zalety. Jedną z nich jest minimalna taksa procentowa dla postępowania karnego, która w szeregach kapitalistów rzetelnych wywoła zadowolenie; drugiej dopatruje się w tem, że komisya istotną różnicę między niekupieckim ruchem kredytowym a kupieckim należycie pojęła i w ustawie wyraziła.

Różnica ta polega na tem, że w niekupieckich transakcyach kredytowych, transakcya o tyle tylko ekonomicznie jest usprawiedliwiona, o ile zysk osiągnięty z produkcyjnego użycia kapitału mieszczącego się w własnym gruncie lub przedsiębiorstwie wystarcza na spłacenie nietylko pożyczonego na produkcyjny znów użytek kapitału obcego, lecz i procentu odeń. Jeśli tak nie jest, wtedy zachodzi sprzeczność ekonomiczna, bo dający kredyt brać może należytość swą nie już z zysków biorącego kredyt, lecz z zniweczenia jego kapitału. Dochód z gruntów zaś, jak uczy doświadczenie, tudzież dochód drobnego przemysłu dochodzi pewnej przeciętnej wysokości maksymalnej. Ta wysokość nastręcza się ustawodawcy jako punkt oparcia do uregulowania kupieckiego ruchu kredytowego za pomocą ustawy cywilnej, a to w podwójnym kierunku: raz w duchu oznaczenia maksymalnej stopy procentowej jako reguły, a potem w duchu wydania przepisów, że procenta z góry na czas dłuższy opłacone nie powinny zmniejszać pożyczonego kapitału i że biorący kredyt nie może brać w umowie obowiązku opłacenia więcej kapitału, niż wziął na produkcyjne użycie własnego kapitału spoczywającego w gruncie lub przedsiębiorstwie.

Całkiem inna jest rzecz z kupieckim ruchem kredytowym. Tu strata kapitału pieniężnego wydarzyć się może w skutek samej natury kupieckiej i dlatego dający kredyt ma słuszne prawo zabezpieczyć się przeciw utracie kapitału pieniężnego wyższą premią asekuracyjną Z drugiej strony ustawodawca wobec rozmaitości ukształtowania tego kredytu, wobec wiecznej twórczości w dziedzinie kupiectwa, nie ma żadnego punktu oparcia, by kredyt kupiecki uregulować ustawą cywilną, nie chcąc zarazem czynić mu przeszkód. Ztąd cywilno prawne przepisy o lichwie są dla niekupieckiego ruchu potrzebne, natomiast nie dałyby się zastósować do ruchu kupieckiego.

Komisya przeprowadziła tę zasadę; albowiem przepisy §. 11, będące właśnie natury czysto cywilno-prawnej, mogą być zastósowane do interesów, odnoszących się do prawa pospolitego, a nie do kodeksu handlowego; albowiem §. 11 wstąpi tylko na miejsce jednego z przepisów ustawy z r. 1868, który nie alteruje bynajmniej postanowień kodeksu handlowego. Inaczej mają się interesa

---

ma wcale. Role i pola nieliczne, jakie istniały albo jakie z wielkim trudem na lasach i puszczach zdobywano, uprawia ludność nieswobodna, nieliczna, owi *glebae adscripti,* którzy są w całem tego słowa znaczeniu niewolnikami. Rekrutują się oni przeważnie z jeńców wojennych, zwiększają często także i kupnem, a stanowią główne właściciela ziemi bogactwo, właściciela, który bez tej ludności roboczej z największych nawet obszarów żadnych dochodów zyskać by nie zdołał. Obok tej ludności niewolniczej, istnieją chłopi swobodni, co raz to mniej liczni, małe bardzo najczęściej kawałki gruntu posiadający, zczasem niknący coraz bardziej, resztki pierwotnej cały kraj zamiaszkującej ludności wolnej, której istnienia tak pięknie, dobitnie i namacalnie dowodzi autor w Dodatku I „O stosunkach społecznych,“ zbijając w nim teoryę przeciwną pp. Bobrzyńskiego i Piekosińskiego. Ludność ta swobodna ubożeje coraz więcej i znika, częściowo i rzadziej zmienia się na władyków, gdy szczęście jej dopisze, często jako wolni czynszownicy osiada na dobrach biskupich lub książęcych i wtedy zwie się „gośćmi“ *(hospites),* najczęściej jednak z biedy przechodzi w ludzi do gleby przywiązanych. Ci są w tej epoce głównem bogactwem kraju. Znaczą oni tyle, co bydło w rękach właściciela, są rzeczą, towarem cennym i trudnym do nabycia. Z takiej ludności składają się osady w obszernych dobrach duchownych i władyckich, na niezmierzonych przestrzeniach posiadłości książęcych, — gęstość zaś osiedlenia jej bardzo jest względną, wzrasta z czasem, ale często także w skutek klęsk i wojen maleje znacznie lub i znika nawet gdzieniegdzie. Osady te, oprócz najliczniejszych rolniczych, trudnią się także najróżniejszemi innemi dla dziedzica korzystnemi zajęciami, spotykamy całe osady winiarzy, bartników, bobrowników, koniarzy, spotykamy osady rzemieślnicze w okolicach zamków książęcych i biskupich, nietrudno nawet i o osobne osady kucharzy, piekarzy, rybaków i t. d.

Drugą niejako dopiero klasę ludności, stojącą ponad tą nieswobodną i tą coraz już rzadszą wolną chłopską, stanowią tak zwani władykowie czyli szlachta powstała albo przez wyniesienie z owej pierwotnej swobodnej ludności, albo z mniej lub więcej posiadłości mających dawnych rozrodzonych teraz i rozdrobnionych magnatów. Główną odznaką tego **rycerstwa** jest szlachectwo, obok szlachetności rodu, pierwszy raz za Kazimierza Odnowiciela spotykana w źródłach nobilitacya. Dziedzictwo i szlachectwo w parze ze sobą idące stanowiło podstawę bytu rycerstwa, które coraz liczniejszem się w czasach Krzywoustego staje a zasila coraz więcej tak nobilitacyami w kraju, jak i często przybytkiem z zagranicy. Głównem a raczej jedynem zajęciem władyków jest wojenne rzemiosło, — „gościem też tylko bywał władyka w swym dworze na dziedzicznej włości, w którego modrzewiowych ścianach, pod okiem żony i niewiast służebnych, rosły mu dziatki.“ „Głuchy spokój i jednostajna cisza panowały po dworach“ takich, w których samotne życie autor opisuje w sposób prawdziwie śliczny. Najbliżej tronu stoi wreszcie najmniej liczna, najbogatsza, najświetniejsza klasa magnatów, owi „patres conscripti“ kroniki Mistrza Wincentego, pochodzący z najdawniejszych, niezawodnie często z prastarych książęcych nawet rodów, a skupiający w rękach swych wszystkie urzędy i dostojeństwa, jakie książę hojną swą szafował prawicą. Cały ich szereg przesuwa autor książki przed nami w ostatnich Krzywoustego latach: widzimy tam starego Prandotę, protoplastę wielkiego Odrowążów rodu, założyciela osady Końskich [1]), widzimy możnego Wojsławia i innych, przedewszystkiem jednak owego hrabiego Piotra Włostowica, postać, którą obok historyi i legenda pod swe zabrała zwodnicze panowanie, legenda z której historya właśnie osobistość tę oczyszczać sumiennie i krytycznie musi. Czyni to też p. Smolka prawdziwie po mistrzowsku, a cały ustęp jego o Piotrze synu Włodzimierza, w którym opowiada życie jego aż do chwili śmierci Krzywoustego i w którym wplata takowe w tok opowiadania swego, świetnym zaiste wzorem jak z wielkiej liczby często spornych i polemicznych nieledwo wiadomości stworzyć całość jednolitą, poprostu pojętą i opowiedzianą i odrazu do przekonania i rozumu każdego trafiającą.

Po takiej charakterystyce pierwszego pokwitu możnowładztwa polskiego, tak zupełnie odmiennego od jego drugiej „dziejowej warstwy, która nam w samym początku dała Melsztyńskich, Tarnowskich, Sprowskich, Rytwiańskich, typy tak różne od starych Prandotów, Wojsławiów, Piotrów i Zbilutów“, — przechodzi autor do stosunków kościelnych w ówczesnem społeczeństwie. Opisuje ogromne posiadłości duchowne, kościołów katedralnych i opactw starych, którym fundator-książę nieraz i kasztelanię całą oddawał. „Żadna fortuna magnacka nie dorównywała“ często tym niezmiernym kościelnym posiadłościom i dochodom, których centrum stanowiła biskupia stolica. Pod jej to opiekuńczemi i spokój dającemi skrzydłami powstają pierwsze miasta polskie, w których handel kwitnie jeszcze na bardzo małą skalę. Prowadzą wprawdzie przez Polskę Bolesławowską szlaki handlowe niemieckie i ruskie, ale handel sam pozostaje przeważnie w rękach żydów, mieszczaństwo zaledwie powstaje, a miasta nieliczne i biedne, pełne najróżnorodniejszej ludności, u stóp grodu i katedry rozłożone myślą przedewszystkiem o swem ufortyfikowaniu i zabezpieczeniu się przed częstym nieprzyjacielskim napadem.

Przeszedłszy w ten sposób wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego w pierwszej ćwierci XII stulecia, kończy p. Smolka obraz ten kilku rysami o uobyczajeniu tej całej, kraj nasz podówczas zamieszkującej ludności. Chce na tych kilku stronach swej książki wykurować niejako tych, którzy wyobrażają sobie tę dobę historyczną — „w słonecznych barwach legendowej sielanki złotego wieku“, i podaje nam obraz obyczajów ówczesnych w wielu rysach niezawodnie prawdziwy, ale napisany tak surowo, tak bez wszelkiego umiarkowania w wyrażeniach i bez wszelkiej osłony, że te stron kilka stanowią niezaprzeczoną plamkę na książce całej, że szkodzą one i artystycznej jej doskonałości, i nie czynią jej możliwą do oddawania bez mocno zalepionej na tem miejscu zakładki w ręce dorastających panienek.

Cała resztka książki jest pod tym względem, wyjąwszy tu i owdzie słów kilka prawie bez zarzutu — to jedno „uobyczajenie społeczeństwa“, chętnie widzielibyśmy **inaczej** napisanem.

J. M.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Zwracamy tu uwagę szan. autora, że miasto Końskie do dziśdnia odmienia się jak słowo w liczbie mnogiej, a więc nie Końskie, — kiego-kiemu i t. d., lecz Końskich, Końskim etc.

kupieckie względem karnych przepisów tej ustawy. Nie wiem na prawdę, jakie racyonalne zapatrywanie mogłoby służyć za podstawę do wyjęcia stanu kupieckiego z pod tych postanowień karnych, jak żąda szan. pos. Menger. Na to potrzeba albo przypuścić, że interesa kredytowe stanu kupieckiego zawsze są lichwiarskie z natury rzeczy, t. j., że na polu ruchu kredytowego żadna transakcya kupiecka nie może nie być lichwiarską i dlatego ustawa karna zastosować się nie da — a wtedy stworzy się dla stanu kupieckiego *privilegium odiosum*, na jakie nie zasługuje; albo trzeba przypuścić, że kupcy moralnie i intelektualnie są istotami tak doskonałemi, że ani sami wyzyskać się nie dadzą, ani drugich wyzyskiwać nie chcą. Przypuszczenie takie byłoby nieprawdziwe i prowadziłoby do stworzenia dla stanu kupieckiego *privilegii favorabilis*, obrażającego wszystkie inne stany. Nie ma więc racyonalnej podstawy do wyjęcia kupieckich interesów z pod karnych przepisów ustawy o lichwie.

Oto pobudki, które nas, posłów Polaków, nakłaniają do przyjęcia kompromisowego projektu komisyi. Spokojnie składamy ustawę niniejszą w ręce sędziów naszych, pewni, że oni w zdrowy sposób ją rozwiną. Galicyjski pierwowzór praktyki sądowniczej niech i szan posłowi z Tyrolu (X. Greuterowi) będzie pewną rękojmią uspokajającą. Sędziowie potrafią wykonywać ustawę tak, aby ofierze lichwy oszczędzić „pielgrzymki do moralnej i ekonomicznej Kanossy". *(Huczne brawo z prawicy!)*

Ziemie Polskie.

(Mowa p. Zakrewskiego.) Przed kilkoma dniami prezes sądu okręgowego warszawskiego, rzeczywisty radca stanu Zakrewski uroczyście się pożegnał z całym składem sądu. Dawni jego koledzy ofiarowali mu piękny upominek. Przy tej sposobności p. Zakrewski przemówił w następujących słowach:

„Dziękuję wam, panowie, serdecznie; pamięć o naszej wspólnej pracy zachowam na zawsze; piękny przedmiot, którym mnie obdarzacie, pozostanie mi drogą pamiątką. Jesteście panowie najlepszym dowodem tego, iż potwarzą jest, jakoby Polacy uprzedzali się przeciw pracującym wśród nich a należącym do innego narodu, gdy takowi stawiają prawo ponad wszystko. Szczęśliwy jestem, że to ja wszystkich was wybrałem — nie trudny jednak to był wybór — nie dlatego, abym nie mylił się, jak inni ludzie, owszem uznaję słabość sił moich — wybierałem bowiem ze społeczeństwa, słynącego ze swoich przymiotów moralnych, wielkiego poczucia obywatelskiego i kierowania się kardynalnemi zasadami, na których opiera się dobrze uorganizowane społeczeństwo. Ograniczoną była moja działalność, a jednak służyłem społeczeństwu, jak mogłem, byłem bowiem zawsze tego zdania, że jedyne pole naszej pracy wspólnej, pole sprawiedliwości i prawa powinno być wolnem od wszelkich względów innej natury i starałem się dowieść tego czynem. Notaryat warszawski pod względem swej działalności może z dumą stać w pierwszym rzędzie notaryatów Europy. Wierzcie, panowie, że z wielkim smutkiem rozstaję się z wami".

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Skandaliczna scena, będąca — jak myślą dzienniki rosyjskie — początkiem nowych zaburzeń studenckich, zaszła w Moskwie d. 24 stycznia, przy uroczystym obchodzie 126 rocznicy założenia uniwersytetu. Studenci gwizdaniem, tupaniem i wrzaskami: „Precz z rektorem! Won!... Za drzwi!..." przerwali Rektorowi mowę (której treści dzienniki nie podają) i przeszkodzili obrzędowi rozdawania medalów pamiątkowych i innych przyznanych za najlepsze rozprawy. Zakłóconą tą awanturą uroczystość musiano przerwać i posiedzenie zamknąć, a dostojnicy i profesorowie uniwersytetu z jenerał gubernatorem i rektorem na czele, musieli salę opuścić, przy akompaniamencie gwizdania, sykania i krzyków. Śledztwo w tej sprawie rozpoczęto, i wykryto tymczasem, że sprawcami skandalu byli przeważnie uczniowie wydziału lekarskiego, stanowiący trzy piąte wszystkich słuchaczów.

(Wzbronienie nowych wydawnictw). Dzienniki petersburskie donoszą, że minister spraw wewnętrznych hr. Loris-Melikow wydał rozkaz, aby wstrzymano się stanowczo z udzielaniem pozwoleń na wszelkie nowe wydawnictwa peryodyczne rosyjskie, ze względu, że liczba istniejących już dzienników i czasopism, aż nadto jest wystarczającą.

(Zmiany w deportacyach „administracyjnych"). Senator Kowalewski wygotował projekt, dotyczący zmian w dotychczasowym sposobie wysyłania podejrzanych osób na wygnanie drogą administracyjną. Proponuje on środki łagodniejsze i zgodniejsze z zasadami sprawiedliwości. Według jego projektu bowiem czas zesłania powinien być ograniczony do maximum lat pięciu, a prawo skazywania na wygnanie, które dziś posiada władza administracyjna, winno być ograniczane w taki sposób, żeby o zastosowaniu tej kary rozstrzygał osobny urząd zbiorowy, do składu którego mogliby wchodzić: prezes Izby sądowej, albo sądu okręgowego, prokurator i przedstawiciele miejscowej administracyi. Osoby zagrożone wysłaniem drogą administracyjną, mogłyby mieć prawo obrony przed tym trybunałem.

W projekcie tym daje się widocznie spostrzegać jakaś zapowiedź stopniowego usunięcia bezprawi „kar administracyjnych", praktykujących się jedynie jeszcze w Rosyi".

(Nowy projekt) W tych dniach — jak donoszą *Nowosti* — ma być roztrząsaną w Radzie państwa kwestya nowego systemu oskarżania przez Władze policyjne wyroków sędziów pokoju. Projekt nowych przepisów w tej sprawie wypracowany został w ministerstwie sprawiedliwości za porozumieniem z ministerstwem spraw wewnętrznych.

(Reformy w ministerstwie oświaty). Ten sam dziennik *Nowosti* donosi, że wkrótce mają nastąpić pewne ważne zmiany w składzie osobistym i w organizacyi komitetu naukowego ministerstwa oświaty publicznej. Poruszona też została kwestya połączenia w jedno obowiązków kuratorów okręgów naukowych i rektorów uniwersytetu oraz zniesienia urzędów pomocników kuratora z rozszerzeniem natomiast władzy inspektorów okręgowych.

W związku z powyższą wiadomością pozostaje doniesienie *Gołosa*, że minister oświecenia przedstawił do zatwierdzenia nowe etaty zarządów okręgów naukowych i żąda przytem wyasygnowania sposobem dodatkowym 194,140 rubli rocznie na podwyższanie płacy urzędników okręgów naukowych.

(Reforma finansowa). Według słów *Gołosu* minister skarbu Abaza powziął zamiar skasowania osobnego funduszu rezerwowego w skarbie państwa, zwanego „funduszem kolei żelaznych", który był przeznaczony wyłącznie na rozchody nadzwyczajne dla kolei. Fundusz ten, jak również wszystkie operacye finansowe na jego rachunek przedsiębrane, mają być w przyszłości połączone w jedno z funduszami i operacyami wszystkich wogóle ruchomych sum kasy państwowej. Taką reformę finansową uważają dzienniki za bardzo ważną dla sprawy uproszczenia rachunków skarbu państwa ze Stowarzyszeniem kolei żelaznych. Ma zaś minister ją wprowadzić w życie jeszcze w ciągu r. 1881.

(Ułatwienie powrotu wygnańcom). Minister spraw wewnętrznych, hr. Loris-Melikow, nie chcąc, jak się wyraża *Nowoje Wremia*, „aby łaska Cara, który zezwolił na powrót pewnej kategoryi osób, skazanych na wygnanie, pozostawała martwą literą", wyjednał rozporządzenie najwyższe, o przyjęciu na rachunek rządu rozchodów, potrzebnych na odzież podróżną dla powracających wygnańców, tudzież na ich podróż, bądź pocztą, bądź też kolejami żelaznemi.

Łaska to wielka, ale korzystać z niej nie wielu wygnańców będzie mogło, najprzód dlatego, że korzystać z niej mają prawo ci tylko, „których miejscowa ich władza uzna za rzeczywiście potrzebujących i pozbawionych wszelkich środków", a potem — że na ten cel ma być asygnowaną suma stosunkowo nader szczupła, bo tylko 15 tysięcy rubli na całą Rosyę.

(Zmniejszenie liczby świąt). *Pariadok* donosi, że w Ministerstwie spraw wewnętrznych stoi obecnie na porządku dziennym sprawa, od dawna już podnoszona przez dzienniki, zmniejszenia liczby świąt uroczystych, kościelnych i galowych, w które tak bardzo obfituje cerkiew prawosławna. Odbywa się już w tym przedmiocie ożywiona korespondencya z Synodem, celem uzyskania jego zgody na zniesienie niektórych świąt, tudzież pozyskania wpływu duchowieństwa, aby ta innowacya przychylnie i skutecznie przyjęła się pomiędzy ludem.

(Kobiety słuchaczkami kursów uniwersyteckich w Charkowie). Do *Gołosu* piszą z Charkowa, że kwestya przypuszczenia kobiet do uczęszczania na wykłady uniwersyteckie jest na porządku dziennym w Radzie uniwersytetu Charkowskiego i wszyscy spodziewają się rychłego jej rozstrzygnięcia w sposób pomyślny. Wszystkie sfery i urzędowe i towarzyskie w Charkowie zapatrują się bardzo przychylnie na otwarcie młodzieży żeńskiej drogi do wykształcenia wyższego.

(Nowy ruch socyalistów). Według wiadomości dziennika *Sowremiennyja Izwiestija*, działalność między-narodowego stowarzyszenia socyalistów ocknęła się z nową siłą z chwilowego uśpienia, czy też zawieszenia broni, a główną w tem odgrywają rolę socyaliści rosyjscy. Niedawno wysłano z Zurichu ajentów do wszystkich miast gdzie są oddziały internacyonatu, mianowicie: do Paryża, Londynu, Berlina i Petersburga, z wezwaniem, aby wszyscy socyaliści starali się na 15 lutego przybyć do Zurichu, o ile być może w zupełnym komplecie, na walny między-narodowy kongres socyalistyczny, mający obmyśleć środki zniewolenia klas robotniczych do ruchu przeciw kapitalistom i przeciw rządom, które ich wspierają. O przybyciu do Petersburga ajenta z Zurichu policya została zawiadomioną lecz nie może dotychczas wyśledzić go i ująć, gdyż ukrywa się zapewne pod cudzem nazwiskiem.

(Niedobory) *Gołos* donosi, że suma niedoborów rozmaitych podatków, należnych skarbowi państwa od chłopów, jako właścicieli niniejszych posiadłości ziemskich, wynosiła w jednym tylko roku zeszłym z górą 10 milionów rubli.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 9 lutego.

Nabożeństwo. W kaplicy św. Leonarda na Wawelu, w krypcie grobów królewskich, przypada w sobotę d. 12 b. m. dwie msze św., jedna w dzień śmierci Stanisława Augusta, druga w rocznicę urodzin Kościuszki. Msze te odprawiają się zwykle od w pół do 10ej.

— **Ze stowarzyszeń.** W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa Tatrzańskiego. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa hr. M. Reya zdawał sprawę sekretarz Towarzystwa prof. Świerz z czynności Wydziału za rok ubiegły. Towarzystwo dokonało r. 1880 pomiarów Pięciu stawów, utrzymuje w okolicach górskich 14 stacyj meteorologicznych, wybudowało na Krzyżnem schronisko granitowe, wykuło pod Zawratem przytulisko, które może dać schronienie 8 ludziom; schronisko Staszica (wybudowane r. 1874) pobito gontami, utworzono na strychu 3 izby, także w schronisku tem zawierającem obecnie 6 izb, może się pomieścić wygodnie 50 osób. U podnóża powyższego schroniska zrobiono 78 granitowych schodów sięgających aż do Morskiego Oka. W dolinie Roztoki utorowano ścieszkę do wodogrzmotu, tudzież do wodospadu Siklawy. Nadto poprawiono ścieszki w Świstówce (po nad doliną Pięciu stawów), po obu stronach Zawratu, w Buczynowej pod Wołoszynem; kładki zniszczone zastąpiono nowemi. Szkoła snycerska w Zakopanem licząca obecnie 29 uczniów, z których jeden otrzymawszy od Wydziału krajowego zasiłek 400 złr. kształci się w wiedeńskiem muzeum techniczno-przemysłowem, rozwija się świetnie, nie mogąc nawet podołać licznym zamówieniom z zagranicy. W celu zarybienia stawów tatrzańskich zakupiło Towarzystwo w r. 1880 wylęgarnię tudzież 4000 ikry ryb *salmo salvelinus* i *lacustris*, którą zawieziono do Zakopanego szczęśliwie; w zeszłym zaś miesiącu otrzymało Towarzystwo za pośrednictwem Dra Nowickiego od niem. Tow. rybackiego 10,000 ikry sieji *(coregonus maraena)*. Pielęgnowaniem tej ikry zajmuje się szkoła snycerska w Zakopanem, jak niemniej pan Wiktor Finger i Dr Piasecki. Towarzystwo Tatrzańskie zostaje z 14 Tow. mającemi pokrewne cele w stosunkach przyjacielskich. Ogólna liczba członków Towarzystwa wynosi 27 honorowych, 31 założycieli i 1602 zwyczajnych, razem 1670 (z czego przypada 252 na oddziały Towarzystwa). Za rok 1880 złożyło wkładkę do centralnej kasy 1281 członków (nie licząc w to wkładek złożonych do kas oddziałowych). Gotówka wynosiła dnia 31go grudnia r. z. 5267 złr. 62 ct.

Po udzieleniu Wydziałowi obsolutoryum z rachunków za rok 1880 przedstawił Dr Wierzbicki preliminarz budżetu na rok 1881, który bez zmiany przyjęto, jak niemniej przychylono się do prośby oddziału Czarnohorskiego przedstawionej przez prof. Świerza względem udzielenia zasiłku 100 złr., w celu wybudowania schroniska na Czarnohorze. Część pozostałej nadwyżki obliczonej na 6159 złr. 62 ct. przeznaczona na budowę kasyna w Zakopanem, mającą się uskutecznić w latach 1881 i 1882.

Z kolei przystąpiono do wyboru 5 członków wylosowanych w myśl § 15 statutu. Wybrani napowrót: Dr Kasparek, Dr Kopernicki, Podiwin, X. Roszek i X. Suror, tudzież A. Łuszczkiewicz w miejsce członka, który złożył mandat. Drugim wiceprezesem wybrano powtórnie Dra Altha. Członkami komisyi kontrolującej na rok 1881 wybrano pp. Mrazka, Gustawskiego i Zarembskiego. Przy końcu posiedzenia przedstawia Dr Markiewicz następujące wnioski Wydziału.

1) Zatwierdza się plany budowy domu kasynowego w Zakopanem przez architekta p. Karola Zarembę wygotowane i Wydziałowi Tow. w listopadzie r. 1880 przedłożone;

2) powierza się budowę domu kasynowego w Zakopanem według tych planów p. Gustawowi Fingerowi za sumę 14000 złr., z której połowa 1 lipca 1888 a ewentualnie 1 lipca 1891 lub 1 lipca 1894 jest płatna, upoważnia się Wydział do zawarcia umowy o budowę z p. Gustawem Fingerem na podstawie punktów przedugodnych z nim omówionych.

Zgromadzenie oba te wnioski uchwala i dziękuje referentowi za należyte przedstawienie dotychczasowych zabiegów Tow. w sprawie budowy.

— **Fundacya ś. p. Anny Sternstin Helclowej.** Dowiadujemy się, że plac pod szpital dla nieuleczalnych chorych, mający powstać z funduszu zapisanego testamentem przez ś. p. Annę Helclową, zakupiony już został w pobliżu ulicy Taniej. Gmach ten stosownie do swego przeznaczenia jednopiętrowy, na którego plan ma być rozpisany wkrótce konkurs, otoczony będzie dość obszernym ogrodem, i wznosząc się w miejscu wolnem, odległem od ruchu miejskiego, odpowie warunkom wymagań higienicznych.

— **Szlachcic uszlachcony.** Tyle zawsze w Niemczech gadają o wyłączności szlachty polskiej, a jednak w języku naszym niema nawet sposobności nacechowania szlachectwa, jak w Niemczech, przez *von* lub we Francyi przez *de*. Bo u nas dawniej wiedziano, kto szlachcic i nie żądano legitymacyi, gdy swój swego znał w powiecie. A chociaż przywilej szlachecki przestał następnie być przywilejem politycznym, wszelako mniej więcej tradycyjnie utrzymuje się wiadomość, a poprzeć się dająca herbarzami, albo *voluminami legum*, kto szlachcicem. Tylko za granicą dodają do polskich nazwisk *von* lub *de*, nie mówiąc już o tem, że po hotelach każdy Polak uchodzi za hrabiego. To też p. Dunajewski, dzisiejszy minister, podpisywał się czy w kraju swoim, czy w niemieckich krajach poprostu „Dunajewski" i tak stało jego nazwisko w szematyzmie, kiedy był profesorem, jak również nominacya na ministra nie opiewa z tytułem szlacheckim. Nam w Polsce nie było tajne, że Dunajewscy są szlachtą i wcale nas nie dziwiło, gdy na obiedzie danym dla Biskupa krakowskiego, zawieszone były na ścianach tarcze z herbem „Sas," lub że „Elenchus cleri" dyecezyi krakowskiej przydaje do nazwiska biskupa przydomek „Sas." Podobnież gdy uczczono obiadem w Sukiennicach ministra Dunajewskiego, oprócz innych ozdeł, zawieszoną była tarcza z jego herbem. Nadmieniamy dziś tę okoliczność z powodu, że prezes gabinetu hr. Taaffe zawiadomił okólnikiem wszystkie władze w monarchii, że gdy p. Dunajewski jest szlachcicem, mają go odtąd tytułować „Ritter von Dunajewski." W Wiedniu znaczy zawsze tytuł, skoro nawet przez grzeczność w rozmowie daje się każdemu *von*. Tem więcej przeto właściwem się okazało, gdy prezes ministrów zawiadomił władze, że tytuł szlachecki należy się z prawa p. Dunajewskiemu.

— **Umarła** w Oedenburgu na Węgrzech d. 6 b. m wieczór ks. Elżbieta Braganza, wydawszy na świat córkę. Liczyła ona niespełna lat 21. Była córką zmarłego ks. Turn Taxis i Heleny ks. Bawarskiej, siostry Cesarzowej Austryackiej poszła w r. 1877 za Dom Miguela jedynego syna króla niegdyś Portugalskiego Dom Miguela, który w r. 1828 obwołany był królem, usunąwszy od tronu córkę Dom Pedra brata swego zarazem cesarza Brazylijskiego. Z powodu śmierci tej księżnej zapowiedziany bal na dworze wiedeńskim był odwołany, gdy zaś nie zdążono wszystkie osoby zaproszone uprzedzić, zdarzyło się, że niektórzy z gości przybyli i musieli wracać. Także bal u bar. Haymerlego został odwołany.

— **Silne trzęsienie ziemi** nawiedziło d. 4 b. m. w nocy cały prawie obszar Alp Karnijskich i Karstu aż po Tryest. Z Celowca otrzymała centralna stacya meteorologiczna o tem zjawisku następujące sprawozdanie: Trzęsienie, które trwało 5 do 6 sekund, czuć się dało o godz. 2 min. 22 w nocy. W Lublanie powtórzyło się w godzinę później. W Bernie szwajcarskim d. 1 b. m. drugie już obserwowano trzęsienie ziemi, a dniem przedtem jaskrawą zorzę północną.

— **Drużyna łowiecka**, złożona z księcia Liechtensteina i hrabiów Esterhazego i Palffyego, jak donoszą dzienniki kairskie, dnia 29 grudnia przybyła statkiem „Mansurah" do Suakimu nad morzem Czerwonem, a w sześć dni później udała się do nubijskich prowincyj Naseli i Hamranu, aby tam polować na dzikie zwierzęta. Wicegubernator Suakimu, Achmed efendi, oddał do dyspozycyi wyprawy potrzebną liczbę koni i zwierząt jucznych, oraz kilku dzielnych myśliwych krajowych.

— **Największym** na całym świecie bogaczem jest niejaki Makay, właściciel kopalni srebra w Kalifornii, z których ma rocznie 14,500,000 dolarów dochodu. Majątek jego reprezentuje 290,000,000 dol. wartości. Makay nie posiadał przed 35 laty ani grosza majątku, a przed 25 laty był jeszcze zwykłym komiwojażerem.

— **Teatr nadworny w Birmie.** Dzienniki indyjskie donoszą, że znany i w Europie z okrucieństw król Birmy, Thibaut, zbudować kazał w ogrodzie swojej rezydencyi teatr wyłącznie dla swoich czterystu piećdziesięciu żon, w którym odbywają się przedstawienia codziennie po południu. Z wyjątkiem dozorców haremowych żaden mężczyzna niema wstępu do tego teatru, a śmiałek, którybywykroczył przeciw temu zakazowi, byłby karany śmiercią przez porzucenie dzikim zwierzętom na pożarcie. Sam król kilka razy na tydzień bywa w teatrze. Aktorami są wspomnieni dozorcy haremu lub niewolnice. Honorarium ich jest bardzo chude, wynosi bowiem 10 „fuanów" czyli około 70 centów za występ.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Karola Kunca za kradzież derki; Walentego Wójcika za podejrzane posiadanie latarki i konewki blaszanej; Maryannę Stobińską za kradzież chustek; Maryannę Ignacowicz za oszustwo; Waldmanna Berycza, Berla Süssego, Abrahama Schönberga i Józefa Spiecha za grę hazardową; Władysława Dragona i Michała Zatorskiego, podrzutków, za kradzież kilkudziesięciu butelek wina, przez włamanie się do piwnicy; trzy osoby za pijaństwo.

TEATR. We czwartek d. 10 lutego: Tragedya w 5 aktach Adama Asnyka: *Kiejstut*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 8 lutego pochmurno; termometr od —2·5 doszedł do +5·4 C. Barometr opadł nizko; o godz. 7ej rano d. 9go stan jego był 729·4 millim., termometru +2·0 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 10 lutego: Ś. Scholastyki p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

— **Akademia Umiejętności.** Dnia 8 b. m. odbyło się w Akademi umiejętności posiedzenie *Wydziału filologicznego* pod przewodnictwem Dra Karola Estrejchera, który wspomniał na początku posiedzenia świeżo poniesioną stratę w osobie członka Akademii X. Franciszka Malinowskiego, którego pamięć uczczono powstaniem z miejsc. Jeneralny sekretarz, prof. Dr. Szujski przedłożył nadesłaną przez X. Piotrowicza z Sandomierza za pośrednictwem prof. Łuszczkiewicza pracę p. t. „Dyalog o Oleśnickim", napisany wierszem w XV w. po śmierci kardynała Zbigniewa Oleśnickiego. Dyalog z obszernym wstępem autora, porównany z odpisem z początku XVIgo w., znajdującym się w Kapitule krakowskiej, drukowany będzie w IIgim tomie Archiwum Komisyi literackiej. Jeneralny sekretarz przedłożył także wydziałowi nadesłane prace: Dra Antoniego Kaliny ze Lwowa „O języku cyganów słowieńskich", i Ant. Bronikowskiego, znanego tłómacza klasyków greckich, przekład „Rzeczypospolitej" Platona.

Artykuły prof. Władysława Łuszczkiewicza drukowane niedawno w *Czasie* p. t. *Trzy epoki sztuki na zamku krakowskim* wyszły w osobnem odbiciu z dołączeniem dawnego planu Zamku krakowskiego ze zbiorów Akademii Umiejętności.

W księgarni R. Zahna w Dreźnie sprzedawane będą przez licytacyę, począwszy od d. 28go lutego zbiory artystyczne senatora Karnickiego, zmarłego w Warszawie. Spis obejmuje miedzioryty i drzeworyty, niektóre znacznej wartości, jak Dürera, Marka Antona, Hollara; akwarele i rysunki Ostade, Leonarda da Vinci, Ticiana, Rembrandta, oraz nowszych, jak Koch, Schnorr, Werner, Vautier, Pietsch itd.; inicyały, miniatury i nowsze dzieła ilustrowane.

Treść Nr. 214 **Wędrowca.** Przez międzymorze Panama, napisał A. Reclus, z francuskiego przełożył Wł. K. Zieliński (z 3 drzewor. c. d.) Sobowtór Griffitha przez Cashel Hoey (c. d.); Grecya nowoczesna; Z dolnych Łużyc, kilka zarysów i wspomnień A. J. Parczewskiego (c. d.); Z nad brzegów morza Północnego. Hamburg, opisał Henryk Müldner (c. d.); Obserwatoryum astronomiczne w Płońsku; Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony jest 12 arkusz. dzieła „Wycieczka w Czorsztyńskie" przez Br. Gustawicza.

Sprawy szkolne.

Z powodu ostatniego artykułu posła Józefa Szujskiego otrzymujemy od osoby kompetentnej następujące pismo:

Do najszczęśliwszych policzyć trzeba uchwałę sejmu polecająca Wydziałowi krajowemu zasięgnienie zdań Wydziałów i Rad powiatowych w agitującej się ankiecie o szkołach ludowych. Śród ogólnego bowiem prawie w tym przedmiocie zamętu, gdy idzie o zdanie zdrowe, gdzież go dziś szukać, jeżeli nie u tych, co na wskroś praktyczni obietnicom rzekomego, zwłaszcza zagranicznego postępu łatwo nie ufają, co stykając się wprost z twardą rzeczywistością, w ocenianiu stosownych na złe środków wprawniejszy zmysł mają. Podobnież ma się rzecz z kwestyą edukacyjną, co się już czternasty rok bez rychłej nadziei pomyślnego załatwienia wlecze, czego główną przyczyną zbyteczne na obcych wzorach poleganie i nieznajomość potrzeb społeczności własnej.

Nie wszystko przecie, co do nas z zagranicy przychodzi, jest dla nas bezpożyteczne Pedagogika wykazuje nietylko specyalne narodowe, lecz i powszechne całej ludzkości postępy. Do takich policzyć należy zdobyte w nowszych czasach przekonanie, że szkoła bez pomocy rodziców obyć się nie może. Szkoła dawna, od rzeczywistości i życia oderwana, nawykła w swej zarozumiałości gardzić wszystkiem w koło siebie. Rodzice w oczach jej byli ludźmi nieświadomymi jej wysokich celów. Co najwięcej, jeżeli tych z pomiędzy nich uwzględniała, których wpływu obawiać się mogła. Dziś zmieniły się rzeczy, a rodzice zajęli poważne stanowisko podatkujących, na którem zapytać się mają prawo, czy to, na co podatkują idzie w ich własne i krajowe pożytki? A nadto głosi jeszcze postępowa pedagogia, że rodzicom służy prawo i obowiązek wtrącania się w sprawy wychowania publicznego. Powrót to właściwie tylko do używanego u nas w epoce Komisyi edukacyjnej prawa, według którego w tej przesławnej instytucyi, krom sekretarza jej, wszyscy inni z tytułu Ojców narodu do rady zasiedli.

Według przyjętego w Sejmie wniosku zasiędą dziś do obrad nad ankietą szkolną Wydziały i Rady powiatowe. Najwłaściwsze to zaiste reprezentowanie rodziców, którzy w kwestyi wychowania wprost i jak najżywiej są interesowani. Kogóż to bowiem więcej od nich szkoły mogą obchodzić? Kogo żywiej od rodziców, co w nich pomyślności, własnej krwi i kraju nadzieję pokładają? Tymczasem szkoła dotychczasowa nigdy o tem nie pomyślała i jest dla nich dotąd raczej źródłem utrapień niż pociechy, raczej nowym ciężarem niż jakąkolwiek ulgą.

Że powiaty do obrad nad ankietą edukacyjną zasiędą rzecz to w Galicyi niesły hana, nad którą nie jeden pedagog ramionami wstrząśnie. Głębiej atoli myślącym jest to otuchą, mianowicie tym co nie zapomnieli, że rodzice są pierwszem i ostatecznem źródłem wszelkiej pedagogii, że są oni właściwemi mocodawcami szkoły, a ta tylko wykonawczynią ich zleceń. Zaczem po zmianie tej, najlepszych skutków spodziewać się można. W radach bowiem powiatowych nie będzie już mowy ani o gramatycznym ani o żadnym innym niby uczonym, wrzeczywistości jednak rzetelną oświatę tamującym systemie, lecz o biedach własnych, o tych ranach, których poseł Szujski dotknąć się im radzi, o groźnem ich położeniu ekonomicznem, o właściwych na to środkach zaradczych, o stosownej oświacie. Budujemy szkoły, rzekną, płacimy za oświatę, a biedy nasze zamiast zmniejszać się, z dniem każdym się zwiększają. A więc innej trzeba nam oświaty. Potrzeba nam oświecenia w pracach naszych w roli, w obejściach, przy warsztatach, w przemyśle, potrzeba oświecenia w sposobach ratowania się od zaguby i zagłady. Doświadczeńsi rzekną nadto: potrzeba nam także pomyśleć o leczeniu wad i ułomności naszych, skutkiem których tak łatwo w nieszczęścia popadamy, o leczeniu tych rozlicznych przywar naszych, mianowicie lekkomyślności w zaciąganiu długów, która nam żywym grób kopie. Zasiędzie tam do rady i niejeden taki, co ufając więcej tradycyjnemu doświadczeniu narodu, niż cudzoziemskim teoryom, powie: Wszakże już byliśmy w wychowaniu na drodze reformy i zdziałali nie mało. Wszakże Piramowicz zostawił nam w swych „Powinnościach" wyborne ku temu wskazówki, nietylko o czytaniu, pisaniu i liczbach, ale także o rolnictwie, rzemiosłach i kupiectwie, a Kopczyński, co za swą gramatykę złotym medalem został nagrodzony, wzbraniał nauki gramatyki w szkołach początkowych. Znajdzie się tam zdrowy rozum, znajdzie rada dobra i zbawienne postanowienie. Poseł Szujski wprowadza więc reformę na właściwą jej drogę.

Sprawy sądowe.

Kraków 6 lutego.

Oszustwo.

Przewodniczący: radca sądu krajowego p. Ebner, sędziowie: radca sądu krajowego p. Mikuszewski, sekretarz sądu krajowego p. Federowicz, prokurator pan Prussnigg, obrońcy: Dr Machalski i Dr Abłamowicz.

Marceli Janina Grzesicki rodem z Ochotnicy, w powiecie Nowego Targu, podoficer rezerwy 20go pułku piechoty wstąpił w ostatnich dniach maja 1877 r. do urzędu pocztowego w Piwnicznej jako praktykant, gdzie, chociaż nieuprawniony przez dyrekcyę poczt, pełnił służbę jako zastępca pocztmistrza aż do 2 października 1877 r. W tym czasie wyjechał z Piwnicznej do Lwowa pod pozorem złożenia egzaminu pocztowego i już więcej do Piwniczny nie wrócił. Zamiast do Lwowa udał się Grzesicki do Krakowa, stanął w hotelu, gdzie czekało na niego dwadzieścia przekazów pocztowych po 100 złr. W towarzystwie Wincentego Kaleszyńskiego podniósł też z tutejszego urzędu pocztowego 2000 złr., przez co się zaopatrzył w fundusze do dalszej nader zyskownej europejskiej podróży.

Będąc praktykantem w Piwnicznej podrobił 93 sztuk przekazów pocztowych i przesłał takowe pod swoim lub innych osób adresem do różnych urzędów pocztowych i objeżdżając teraz państwo austryackie podnosił przekazane sumy. Oprócz wspomnianych 2000 złr. podniósł Grzesicki w towarzystwie swego nieodstępnego towarzysza w Tarnowie 800 złr., w Przemyślu 900 złr., we Lwowie 300 złr., w Buda-Peszcie 2000 złr., w Wiedniu 3000 złr., poczem zabawiwszy niejaki czas w Monachium, we Włoszech udali się do Belgii.

Podczas tej podróży przedstawiał się Grzesicki pod różnemi nazwiskami jako Henryk Schmidt, hrabia Morski, Colbert, Bauvais, Wincenty Kaleszyński zaś przedstawiał się jako Nowakowski i jako Jakób Müller.

Przybywszy do Belgii w towarzystwie jeszcze trzeciego spólnika puścili w Brukselli w obieg podrobione rosyjskie bilety rublowe, za co ujęci skazani zostali przez trybunał sądów przysięgłych w Brukselli, Grzesicki na 6 lat lekkiego więzienia, Kaleszyński zaś na 8 lat ciężkiego więzienia do robót publicznych.

Wskutek ogólnej amnestyi ułaskawieni w Brukselli pociągnięci zostali przez tutejszą prokuratoryę państwa do odpowiedzialności, Grzesicki za zbrodnię oszustwa w kwocie 9608 złr. 50 cent. i za przeniewierzenie 51 złr. 47 cent. Kaleszyński zaś za uczestnictwo. Oskarżony Grzesicki przyznaje się do zarzuconych sobie czynów, spólnik zaś jego Kaleszyński nie poczuwa się do winy, tłumacząc się, iż on nie wiedział, że pieniądze podnoszone na pocztach pochodzą z nieprawnego źródła, lecz sądził, iż kwoty powyższe przysyłała Grzesickiemu jakaś hojna i bogata jego żona. Obrońca też jego Dr Machalski żądał uwolnienia, obwinionego, twierdząc, iż niema dowodów ani dokumentów stwierdzających istotę jego współwiny.

Trybunał skazał Grzesickiego na podstawie orzeczenia przysięgłych na pięć lat ciężkiego więzienia, a po odcierpieniu kary na oddanie pod dozór policyjny, Kaleszyńskiego zaś na półtrzecia roku ciężkiego więzienia, a po odcierpieniu kary na wydalenie z państwa austryackiego.

Zakładanie ksiąg gruntowych.

Zakładanie ksiąg gruntowych *w okręgu Sądu krajowego wyższego w Krakowie uczyniło w IV kwartale 1880 r.* następujące postępy:

Otwarto nowe księgi gruntowe;

I W okręgu Sądu obwodowego w Nowym Sączu.

W Sądzie powiatowym w Ciężkowicach dla gmin Bogoniowice i Bobowa.

W Sądzie powiat. w Gorlicach dla gmin Bielanka i Dragaszów.

W Sądzie powiatowym w Grybowie dla gminy Płaszkowa.

W Sądzie powiat. w Limanowy dla gminy Jodłownik.

W Sądzie powiat. w Nowym Targu dla gmin Dział, Morawczyna, Odrowąż, Ponice, Pieniążkowice Rdzawka i Sieniawa.

W Sądzie powiat. w Starym Sączu dla gmin: Kadcza, Rogi i Wola Krogulecka.

II W okręgu Sądu obwodowego w Rzeszowie.

W Sądzie powiat. w Łancucie dla gmin: Dąbrówka i Podzwierzyniec.

W Sądzie powiat. w Nisku dla gmin Kopki i Koziarnia.

W Sądzie powiat. w Rozwadowie dla gmin Charzewice i Rzeczyca długa.

W Sądzie powiat. w Strzyżowie dla gmin: Połomija, Żarnowa i Żyznów.

W Sądzie powiat. w Sokołowie dla gmin Trzebuska i Wólka Sokołowska.

W Sądzie powiat. w Tarnobrzegu dla gmin Kajmów, Koćmierzów, Nadbrzezie, Ostrówek, Sielec, Zakrzów, Zarzekowice i Zalesie gorzyckie.

W Sądzie powiat. w Tyczynie dla gmin: Grzegórzówka, Kielnarowa i Szklary.

W Sądzie powiat. w Ulanowie dla gmin Golce i Mostki.

W Sądzie powiat. deleg. miejskim w Rzeszowie dla gmin: Boguchwała, Bzianka, Lutoryż, Woliczka i Zwięczyce.

III W okręgu Sądu obwodowego w Tarnowie.

W Sądzie powiat. w Dębicy dla gmin Męciszów, Korzeniów z miejscowością Wolica.

W Sądzie powiat. w Mielcu dla gmin: Biały-bór z miejscowością Sokole, i Blizna.

W Sądzie powiat. w Pilźnie dla gminy Strzegocice.

W Sądzie powiat. w Radomyślu dla gminy Podlesie.

W Sądzie powiat. w Ropczycach dla gmin Łopuchowa i Mała.

W Sądzie powiat. del. miejskim w Tarnowie dla gmin: Klikowa, Rzędzin, Stryszów, Radlna i Woźniczna.

IV W okręgu Sądu kraj. w Krakowie.

W Sądzie powiat. w Białej dla miasta Biały*).

W Sądzie powiat. w Bochni dla gminy Buczków.

W Sądzie powiat. w Chrzanowie dla gmin: Kwaczała, Libiąż wielki, Płaza, Siersza i Wodna.

W Sądzie powiat. w Dobczycach dla gmin: Komorniki, Mierzeń, Skrzynka i Zegartowice.

W Sądzie powiat. w Kętach dla gmin Bielany i Łęki.

W Sądzie powiat. w Krzeszowicach dla gmin Niegoszowice, Pisary, Rudawa i Żary.

W Sądzie powiat. w Liszkach dla gmin Baczyn, Budzyn, Dąbrowa szlachecka, Rączna, i Zagacie.

W Sądzie powiat. w Niepołomicach dla gminy Zabierzów.

W Sądzie powiatowym w Podgórzu dla gminy Świątniki górne.

W Sądzie powiat. w Ślemieniu dla gminy Peweł Ślemieński.

W Sądzie powiat w Wieliczce dla gmin Bieńkowice, Jankówka i Mietniów.

W Sądzie powiat. w Wiśniczu dla gmin: Leszczyna, Lubomierz, Łapanów, Sobolów, i Wolica.

W Sądzie powiat. w Wojniczu dla gminy Bielcza.

W Sądzie powiat. Żywcu dla gminy Moszczanica.

Razem dla gmin katastralnych 93.

Z poprzednio wykazanemi: (Nr. 246 *Czasu*) dla gmin katastralnych 1054 a w szczególności:

W okręgu Sądu obwod.	w Nowym Sączu dla gm.	200
" " "	w Rzeszowie " "	165
" " "	w Tarnowie " "	170
" "	kraj w Krakowie " "	519

Obszar ziemi objęty księgami gruntowemi wynosi morgów:

W okręgu Sądu obwod.	w Nowym Sączu	261,838
" " "	w Rzeszowie	364,261
" " "	w Tarnowie	231,242
" "	kraj. w Krakowie	612,267
	Razem 146 mil ☐ 9608 morgów ☐	

Ludność, która otrzymała księgi gruntowe wynosi głów:

W okręgu Sądu obwod.	w Nowym Sączu	123,569
" " "	w Rzeszowie	135,129
" " "	w Tarnowie	100,432
" "	kraj. w Krakowie	389,871
	Razem	749,001

*) W okręgu Sąd. Bialskim czynność założenia ksiąg gruntowych w zupełności ukończona.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Okólnik

do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów jako też Członków Towarzystwa gosp. galic.

Szanowne walne Zgromadzenie Rady ogólnej Towarzystwa gosp. galic., na które powołani są w myśl § 17 statutu nietylko Delegaci obieralni, ale i Prezesowie oddziałów, jako Delegaci z urzędu, odbędzie się dnia 24 i następnych lutego b. r. we Lwowie.

Program tegoż Walnego Zgromadzenia ustanawia się następujący:

A) Dnia pierwszego t. j. 24 lutego przed południem:

1) Sprawozdanie z czynności komitetu za rok 1880. 2) Sprawozdanie z czynności Oddziałów, tudzież obrotu ich funduszów za tenże rok 1880. 3) Sprawa podatku gruntowego. 4) Stosunki produkcyi rolnej i zwierzęcej wobec ustawy o zamknięciu granicy i zmian zaszłych w polityce handlowej (przyczem sprawa wypasu owiec w gorzelniach w zastępstwie bydła rogatego, tudzież wniosek oddziału Stanisławowskiego o zaprowadzeniu targów bydła zarodowego).

Po południu: 5) Poufne posiedzenie Delegatów w sprawach Towarzystwa (sprawa Oddziałów nieczynnych, budżet, wybory).

B) Dni następnych: 6) Sprawa ubezpieczenia bydła. 7) Sprawa kongresu rolniczego i statutu dla komitetu wykonawczego tegoż kongresu. 8) Sprawa spółek rolniczych. 9) Sprawa dalszego wydawnictwa *Rolnika*. 10) Wybór czterech członków Komitetu na lat cztery, w miejsce ustępujących z turnusu pp.: Józefa Nowosieleckiego, Dra Tadeusza Skałkowskiego, Henryka Strzeleckiego i Dra Józefa Wereszczyńskiego. 11) Podniesienie przemysłu fabrycznego (wniosek Przewodniczącego Oddziału Stanisławowskiego). 12) Sprawa melioracyi. 13) Sprawa podniesienia chowu koni, i wniosek Oddziału Przemyślańskiego co do urządzenia subwencyonowanych stacyj ogierów. 14) Sprawozdanie komisyi rachunkowej: *a)* co do zamknięcia rachunków za rok ubiegły 1880; *b)* co do budżetu na rok 1881. 15) Sprawa Banku włościańskiego. 16) Sprawa zjednoczenia kalendarzy Juliańskiego i Gregoryańskiego. 17) Wybory komisyi rachunkowej na rok przyszły. 18) Wnioski Oddziałów i Członków,

Z Komitetu Towarzystwa gosp. galic.

Lwów, dnia 24 stycznia 1881.

Piot Gross. Wiceprezes. — *Józef Greliński.* Sekretarz Tow.

Sprawowanie policyi polowej w Galicyi.

(O) Ustawą krajową o ochronie własności polnej z dnia 17 lipca 1876 uchylone zostały przepisy rozporządzenia ministeryalnego z 30 stycznia 1860, mianowicie przepis § 9 tego rozporządzenia, który przyznawał dozorcom polowym, zaprzysiężonym dla tej służby, przy jej pełnieniu, wszystkie prawa służące, według ustaw, publicznej straży cywilnej, a to bez różnicy, czy pełniąc służbę mieli na sobie, lub nie mieli przepisanych oznak straży polowej, których noszenie w służbie, przepisane było paragrafem 10tym tego rozporządzenia.

Natomiast postanawia ustawa krajowa z 17 lipca 1876, na wstępie powołana, że straż polowa jest w myśl ustawy z dnia 16 czerwca 1872 strażą publiczną; a zatem uważani być mają jako straż publiczna zaprzysiężeni dozorcy polowi pełniący swoją służbę tylko wtedy, jeżeli mają na sobie, podczas pełnienia służby oznakę służbową, jak to przepisuje § 2 dopiero co powołanej ustawy z dnia 16 czerwca 1872 r.

Na tych przepisach oparł najw. Trybunał sądowy i kasacyjny swoje orzeczenie z dnia 5 czerwca 1880, którem unieważnił wyrok sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 18 lutego 1880. Wyrokiem tego sądu uznano włościanina, który znieważył czynnie zaprzysiężonego dozorcę polowego, w czasie gdy pełnił służbę dozorcy, winnym zbrodni z § 81 ust. karnej; otóż najw. Trybunał kasacyjny uznał ten wyrok za nieważny z powodu, że ów dozorca polowy, jakkolwiek zaprzysiężony, nie miał na sobie przepisanej oznaki służbowej w czasie pełnienia służby.

Jakkolwiek rzecz ta omawianą była przy różnych sposobnościach w czasopismach fachowych, także tych, które wychodzą u nas w kraju; nie będzie może zbytecznem zwrócić niniejszym artykułem uwagę przełożonych obszarów dworskich i naczelników gmin, na potrzebę zaopatrzenia dozorców polowych w oznaki służbowe i przestrzegania, aby je nosili pełniąc służbę dozorców. Dotychczas bowiem nie mają i nie noszą tych oznak dozorcy polowi w bardzo wielu miejscowościach, pomimo że namiestnictwo zaleciło okólnikiem z 11 marca 1877 ich zaprowadzenie, w skutek czego przepisali starostowie oznaki służbowe dla straży polowej i podali ich formę do publicznej wiadomości w dotyczących powiatach.

Możnaby się spodziewać, że w rzeczy złączonej tak ściśle z interesem prywatnym właścicieli gruntów, zaopatrzenie dozorców polowych w oznaki przepisane nastąpi wszędzie bez nacisku z góry, bo nie wymaga znacznego kosztu, a jest niezbędnem, ażeby dozorcy polowi mogli wystąpić, przy pełnieniu swych funkcyj z charakterem publicznej straży.

Gdy atoli doświadczenie poucza, że ten oczywisty własny interes nie jest dostatecznym bodźcem dla wielu gmin, wstępuje z kolei obowiązek Wydziałów powiatowych zaradzić w tej, do własnego zakresu gmin należącej sprawie użyciem środków, które im podaje § 102 ust. gm. — gdyż tu nie chodzi li o odwrócenie szkody w prywatnym majątku zaniedbujących swój interes właścicieli gruntów, lecz o sprawę powszechną krajowego gospodarstwa dotyczącą.

Do miliona bowiem złr. dochodzi roczna przeciętna suma strat dla produkcyi rolniczej naszego kraju, wynikająca z drobnych ale częstych i nieustających uszkodzeń własności polowej, z przyczyny niedozoru, psot lub złej woli ludzi.

Dotknąwszy, z powodu powyższego, sprawy obrony własności polnej, nie można przemilczeć innych niedostatków przy wykonywaniu ustawy krajowej z dnia 17 lipca 1876, którym trzeba zaradzić koniecznie, bo na tem cierpi bardzo wiele nasze gospodarstwo krajowe.

W tym względzie podnieść wypada, że w bardzo wielu gminach, acz są zaprzysiężeni polowi, przecież nie pełnią wcale służby dozorców, dla której ich przedstawiono. Dzieje się to w ten sposób, że zwierzchności gmin naciskane przez Starostów, przedstawiają do zaprzysiężenia na dozorców polowych ludzi ze wsi, nie obmyślawszy środków zapewnienia im płacy lub jakiegobądź wynagrodzenia za pełnienie tej służby; tak staje się niby zadość literze ustawy. W spisie dozorców polowych, które prowadzić dla ewidencyi obowiązani są Starostowie, figurują zaprzysiężeni dozorcy przy każdej gminie, ale w rzeczywistości we wsi nie ma żadnego dozoru własności polnej, bo owi zaprzysiężeni polowi muszą albo przy własnem gospodarstwie albo jako najemnicy szukać zarobku, dla wyżywienia siebie i rodziny, a nie pełnią i nie mogą pełnić bezpłatnej służby dozorców polowych.

Także temu złemu zaradzić powołane są Wydziały powiatowe; bo sprawowanie policyi polowej należy do własnego zakresu gmin. Nadzór nad czynnościami dozorców polowych w gminach, gdzie zwierzchność gminna zaniedbuje tego obowiązku, ułatwiają Wydziałom powiatowym książeczki kontroli, które zaprowadziło namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 12 marca 1877; każdy bowiem dozorca polowy otrzymuje po zaprzysiężeniu książeczkę służbową zaopatrzoną odpowiedniemi rubrykami, i w tej książeczce winien wójt, a jeżeli ten nie umie pisać, pismienny członek zwierzchności gminnej, a jeżeli żaden z członków zwierzchności pisać nie umie, pisarz gminny potwierdzić polowemu każde uczynione doniesienie o dostrzeżonej szkodzie polowej. Tylko w gminach niemających żadnego piśmiennego członka zwierzchności ani w miejscu pisarza gminnego, może starosta zwolnić dozorcę polowego od prowadzenia tej książeczki kontroli. Wystarczyłoby mieć peryodyczne przeglądanie tych książeczek skarbowych, aby Wydziały powiatowe przekonywały się, czy i jak ustanowieni dozorcy pełnią służbę swoją, a w miarę tego wydawały zarządzenia zaradcze, względnie odnosiły się do starostów względem zastąpienia niedbałych polowych dbalszymi. Są to zmudne a na pozór drobiazgowe zajęcia; ale z nich więcej wpłynie pożytku dla stosunków rolniczych i dla dobrobytu powiatu, aniżeli z niejednej sprawy bardzo rozgłośnej, lecz nie żrałej jeszcze do urzeczywistnienia.

Nie można też przemilczeć, że także wiele jest obszarów dworskich w kraju, z których nie przedstawiono dotychczas Starostom dozorców polowych do zaprzysiężenia.

Dalszy niedostatek przy wykonywaniu ustawy o ochronie własności polnej w tem daje się dostrzegać, że gdy ta ustawa przepisuje przeprowadzenie postępowania karnego w sprawach polowych według norm zawartych w rozporządzeniu minist. spr. wewn. z 5 marca 1858 r.; postępowanie to odbywa się w gminach wiejskich z pominięciem wszelkich form. Nietylko nie bywa uwidoczniony w przepisanych rejestrach przebieg dochodzenia karnego, lecz obywa się zwierzchność gminy przy swej judykaturze wcale bez żadnego pisania; nawet wyrok, ograniczający się zazwyczaj wbrew ustawy, na wymierzeniu odszkodowania, nie bywa spisywany. Ztąd pochodzi, że w razie rekursu, cały ten proceder kasować muszą Starostowie z powodu braków i nieważności postępowania. Temu złemu, [illegible] w nieusposobieniu naszych gmin wiejskich [illegible] zaradziłaby może [illegible] reforma ustawy gminnej w tym kierunku, aby od sprawowania policyi karnej w zakresie poruczonym gminom [illegible] Na razie zaś potrzeba, aby Starostowie w porozumieniu z Wydziałami powiatowemi starali się [illegible] wdrażać wójtów do [illegible] przepisom załatwiania tych karnych spraw.

Wiedeń 8 lutego.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku towar gotowy not. tylko nom. po 32·50 złr.; niektóre transakcye na luty stanęły po 32·25 złr.

Peszt, 7go lutego: —·——·— złr. — Wrocław, 7go lutego: w miejscu 51·80 ofiarow., na luty 51·80 mrk. ofiarow. — Szczecin, 7go lutego: w miejscu 52·30 mrk., na wiosnę 53·60 mrk., na czerwiec-lipiec 54·30 mrk. — Berlin, 7go lutego: w miejscu 53·40 mrk., na luty 53·40 mrk., na kwiecień-maj 54·80 mrk., na lipiec-sierp. 56·40 mrk. — Paryż, 7go lutego: na ten miesiąc 60·50 frk., na marzec 60·50 frk., na marzec-kwiec. 60·50 fr., na maj-sierpień 60·— frk.

Nafta. Wiedeń, 8go lutego: za 100 kilo z dworca z cłem: 18·50—18·75 złr. — Tryest, 7go lutego: za 100 kilo bez cła 12·25—12·50 złr., Brema, 7go lutego: za 50 kilo 8·90 mrk. — Hamburg, 7go lutego: w miejscu 8·70 mrk., na luty 8·70 mrk., na marzec-kwiecień 8·90 mrk. — Antwerpia, 7go lutego: za 100 kilo 23·— frk. — Nowy Jork, 7go lutego: za galonę 9 ct. pap., w Filadelfii 9 ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 7 lutego. — Wiedeń: pszenica 11·25 do 11·50 złr.; żyto od 11·40 do 11·90 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 32·50 do 32·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·88 do 10·92 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·12 do —·— złr. — Berlin; pszenica żółta 205·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 53·40; olej rzepakowy 52·70 złr. — Szczecin: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 60·75 złr.; olej rzepakowy 71·25 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

NADESŁANE.

C. k. lwowska Izba notaryalna poczuwa się do obowiązku podania do publicznej wiadomości, że poseł na sejm krajowy JW. hr. Krukowiecki na list otwarty tutejszej c. k. Izby wystósowany do niego pod dniem 18 lipca 1880 z prośbą o podanie faktów względem rzekomych nadużyć c. k. notaryuszów, o których tenże pan poseł na XV. posiedzeniu sejmu krajowego w d. 7 lipca 1880 publicznie prawił, dotąd pomimo upływu czasu blisko siedm miesięcy ani o jednym fakcie tutejszej c. k. Izbie nie doniósł.

Z c. k. Izby notaryalnej.

Lwów dnia 15 stycznia 1881 r.

Szemelowski, prezydent.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 9 lutego. Marszałek Zyblikiewicz zwiedzał wczoraj gmach sejmowy; wieczorem był na balu, przedtem zaś wyprawiono mu serenadę przed mieszkaniem. Dziś Namiestnik wprowadził Marszałka do Wydziału i przedstawił go zgromadzonym członkom i urzędnikom. P. Oktaw Pietruski w pięknej mowie podniósł wybitne przymioty i zasługi Marszałka, wyraził imieniem kraju radość z jego nominacyi i ofiarował najlepsze chęci, największą gotowość do wspierania go w pracy dla dobra publicznego. Marszałek podziękował serdecznie za to oświadczenie, gdyż potrzebuje takiego poparcia wszystkich, aby mógł spełnić swoje zadanie z dwóch powodów: najpierw dlatego, że więcej, niż kto inny musi działalnością swoją usprawiedliwić powołanie swe na najwyższą godność autonomiczną; powtóre dlatego, że do osiągnięcia dodatnich rezultatów środki, któremi kraj w tej chwili rozporządza, nie są dostateczne.

Wiedeń 9 lutego. Poseł sejmowy i właściciel dóbr w Galicyi Edward Weissmann (prezes Rady powiatowej Grodeckiej) otrzymał order korony żelaznej 3ej klasy.

Wiedeń 9 lutego. *Fremdenblatt* uważa za rzecz bardzo prawdopodobną, że Chertek opuści służbę publiczną i obejmie posadę Anglobanku. Geschen bawił wczoraj w Wiedniu i odjechał wieczorem do Konstantynopola; naradzał on się przez dwie godziny z bar. Haymerlem, a był na tej radzie [illegible] książe Reuss i Edem basza. Dzienniki tutejsze donoszą, że za inicyatywą Francyi przyjęły Stany Zjednoczone Ameryki północnej projekt zebrania się konferencyi monetarnej w Paryżu na przyjęcie dwujakiej waluty, i srebrnej. Zaproszenia do udziału w tej naradzie rozesłane będą do wszystkich państw.

Bukareszt 9 lutego. Wszystkie dotychczas wzięte pod rozbiór Izby podania o indygenat dla żydowskich mieszkańców zostały odrzucone.

Telegramy biura koresp.

Tryest 9 lutego. Goeschen przybył tu dziś przed południem i przyjmował urzędników konsulatu angielskiego, zaraz potem wprost wsiadł na jacht angielski „Iris“, który bezzwłocznie odbił.

Berlin 9 lutego. *Nordd. Allg. Ztg.* zwraca uwagę na ton prasy francuskiej reprezentującej zapatrywanie się Gambetty; nie pozostawia on bowiem żadnej wątpliwości, że Gambetta usiłuje nawę państwa wyprowadzić z spokojnych wód na szybszy prąd wojenny i chce pokojowe żywioły Francyi ująć na łakę partyi wojennej i pociągnąć za sobą.

Paryż 9 lutego. Izba deputowanych odrzuciła wczoraj 261 głosami przeciw 225 projekt ustawy o rozwodach, a to po mowie ministra sprawiedliwości przeciw tej ustawie.

Londyn 9 lutego. W Izbie niższej na zapytanie Bourkego, odpowiada sekretarz stanu Dilke: Instrukcye Goeschena zmieniane i uzupełniane będą w miarę obrotu kwestyi Goeschen zna zamiary rządu o obecnem położeniu z ustnych udzieleń lorda Granville.

Londyn 9 lutego. W Izbie niższej wniósł Macarthy odroczenie obrad. Gladstone zbijał ten wniosek, który też odrzucony został 422 głosami przeciw 44. Metge wnosi odroczenie Izby, na co Gladstone zgadza się, poczem posiedzenie zostaje odroczonem.

Madryt 9 lutego. Król wezwał naczelnika partyi liberalnej Sagastę dla utworzenia nowego gabinetu. Kortezy mają być rozwiązane. Skład nowego gabinetu będzie następujący; Sagasta, prezes; Arminio Martinez, minister sprawiedliwości; Martinez Campos, minister wojny; Pavia, minister marynarki; Alvareda, robót publicznych; Cuesta, kolonij; Gonzales, spraw wewnętrznych. Pogłoska krąży, że marszałek Concha obejmie poselstwo w Paryżu w miejsce Molinsa.

Ateny 8 lutego. Minister wojny udzielił Izbie dekret stanowiący, że gwardya narodowa od 31 do 40 lat życia powoływaną będzie do czynnej służby Ogólna liczba gwardyi wynosi 113,993 ludzi.

Petersburg 9 lutego *Agence russe* ogłasza program wewnętrznej polityki rządu, mianowicie pod względem administracyi wewnętrznej w zarządzie policyjnym, w prasie projektowane są reformy, których ogólną dążnością jest zadowolenie potrzeb lokalnych za udziałem stron interesowanych.

Dublin 9 lutego. Na wczorajszem zebraniu komitetu centralnego Ligi agraryjnej oświadczył Dillow, iż natychmiast po uchwaleniu ustawy przymusowej właściciele ziemscy rozpoczęliby niezawodnie walkę z dzierżawcami. W przypadku uwięzienia naczelników Ligi musieliby dzierżawcy odmówić wszelkiej dalszej opłaty dzierżawnej, ale unikać powinni wszelkiego aktu gwałtu, który wobec siły Anglii byłby bezpożyteczny. Liga agraryjna dublińska uchwaliła, aby Parnella upraszać natarczywie, żeby pojechał do Ameryki i tam rozbudzał sympatye dla sprawy Ligi.

Sofia 9 lutego. Minister spraw zagranicznych Stojczew udaje się do Wiednia dla wzięcia udziału w naradach nad kolejami żelaznemi.

Konstantynopol 9 lutego. Posłowie zagraniczni odroczyli danie odpowiedzi Turcyi na ostatni okólnik jej w celu wykonania artykułu 6go traktatu berlińskiego. Mianowany drugim delegatem tureckim inżynier Galland odjechał do Wiednia; poseł w Wiedniu Eden basza jest pierwszym delegatem.

Kursa. — Wiedeń 9 lutego. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 72·85. — Renta srebrna 74·05. — Renta złota 89·30. — 6% Renta złota węgierska 109·10. — Losy z roku 1860 130·50. — Akcye Banku Narodowego 814·—. Akcye kredytowe 286·20. — Londyn 117·80. — Srebro —·—. — Dukaty 5·54. — Napoleony 9·37½. — Lombardy 105·75. — Losy 1864 roku 174·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 280·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·50. — Akcye kolei Północno-wschodniej 150·75. — Anglo-Bank 129·—. — Papier. węgierskie 110·25 — Akcye kolei Koszycko-Bogumińskiej [illegible]. — Akcye galic. 98·30. — [illegible] — 5% Listy zast. hipoteczne 103·—. — Marki 57·95. Ruble 123·25. — [illegible] Usposobienie giełdy: nierozstrzygnięte.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA *Antoni Kłobukowski.*

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 9 Lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 50	124 50
Ruble srebrny obrączkowy	1 50	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat waliny	5 50	5 60
20 frankówka	9 33	9 45
Imperyał waliny	9 40	9 60
Srebro austryackie za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Kupony sreb. płatne	99 —	99 50
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	103 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 75	98 75
4½% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
6% listy bank. hipot.	[illegible]	[illegible]
5% listy dłużne galic. zakł. kredyt.	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. Banku hipot. [illegible]	[illegible]	[illegible]
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 24 lat.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	[illegible]	[illegible]
4% listy zast. Król. Pol. ser. II [za 100 rubli]	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. z r. 1869 [za 100 rubli]	[illegible]	[illegible]
5% listy likwidacyjne Królestwa Pol.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	[illegible]	[illegible]
" Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	[illegible]	[illegible]
" banku hipot. we Lwowie " 200	[illegible]	[illegible]
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Stanisławowa	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 8 Lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	72 95	73 10
" srebrna	[illegible]	[illegible]
" złota	[illegible]	[illegible]
Losy z roku 1854 po 250 złr.	[illegible]	[illegible]
" 1860 po 500 "	[illegible]	[illegible]
" 1860 po 100 "	[illegible]	[illegible]
" 1864 po 100 "	[illegible]	[illegible]
Losy Como-Renten	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Niżno-austryackie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Wyżyno-austryackie	[illegible]	[illegible]
Śląskie	[illegible]	[illegible]
Styryjskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Temesz-Banackie	[illegible]	[illegible]
Węgier. z klauz. 1867	[illegible]	[illegible]
5% Obligi poż. kolei węgierskiej (za Ostbahn)	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit węgierskie	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prz.	[illegible]	[illegible]
Escompt Gesell. niż. austr.	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku dla Hand. i Prz.	[illegible]	[illegible]
Austro-węg. Bank (Nat.-Ba.)	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
Salzburg-Tyrol	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr.	[illegible]	[illegible]
Lit. B.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska)	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska	[illegible]	[illegible]
Nord-Ost	[illegible]	[illegible]
Westb. Stuhlw.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch. Ges. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Em. 1862	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
Em. 1869	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa Em. 1867	[illegible]	[illegible]
Gal. Karol.-Lud. I Em.	[illegible]	[illegible]
II Em.	[illegible]	[illegible]
III Em.	[illegible]	[illegible]
IV	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. I Em. 1865	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theiss.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow.	[illegible]	[illegible]
Nordost	[illegible]	[illegible]
Westbahn	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Regul.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Tureckie	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary	[illegible]	[illegible]
4% Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Innsbruck	[illegible]	[illegible]
Keglewicha	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4½% Tryesteńskie	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20 frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Suwer. angielskie	[illegible]	[illegible]
Liry tureckie złote	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe za 100	[illegible]	[illegible]
Lwów 8 Lutego.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Obligi indem. gal. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Warszawa 7 Lutego.		
4% Listy zastawne II seryi	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
nowe 1869 r.	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.